



# *Ziemia Lubliniecka*

## MAGAZYN SPOŁECZNO-KULTURALNY

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

GAZETA POWIATOWA

ISSN 1641-1935

NR 2/2021 (179)





# Dolina środkowego Renu i Szlak Winny nad Mozela

## DRODZY CZYTELNICY!

Kontynuując podróż po Europie w czasie i przestrzeni, chcemy przybliżyć Państwu ziemie szczególnie ważne dla historii Europy, gdzie splatają się losy Starożytności i Średniowiecza. Tam gdzie po ustaniu ekspansji Imperium Rzymskiego, narodziło się Cesarstwo Karola Wielkiego oraz powstawały państwa i tworzyły się narody nowożytnej Europy.

Zapraszamy do kolejnej relacji z wyjazdu Stowarzyszenia Absolwentów LO i LE im. A. Mickiewicza w Lublińcu, który miał miejsce w dniach 21–26 lipca 2018 roku. *Redakcja*

**Dzień 1.** Jak zwykle po nocnym przejeździe i krótkich postojach dotarliśmy rano do **Weimaru**. To miasto 65-tys. położone w kraju związkowym **Turyngia**, ok. 250 km od naszej granicy. Z miastem związani byli J. Goethe i F. Schiller, klasycy literatury niemieckiej przełomu XVIII i XIX w. ale także kompozytor romantyzmu F. Liszt. Przebywali tu także m.in. A. Mickiewicz i F. Chopin. W XVII w. na weimarskim dworze przebywał i tworzył J. S. Bach. Mieliśmy okazję obejrzeć m.in. Ratusz i Liczne zabytki oraz zobaczyć pomniki wybitnych twórców. Wczesnym popołudniem, zmoczeni letnim deszczem, wyjechaliśmy w trasę i dotarliśmy na nocleg do **Frankfurtu nad Menem** (Frankfurt am Main).

**Dzień 2.** Po śniadaniu wyruszyliśmy do odległego ok 80 km **Heidelbergu**, ok. 160 tys. miasta, położonego w kraju związkowym **Badenia-Wirtembergia**. Uważane jest za jedno z najpiękniejszych niemieckich miast. Od XIV w. (1386 r.) działał tu jeden z najstarszych europejskich uniwersytetów. Miasto jest siedzibą wielu prestiżowych instytucji, które zamieszkuje elita intelektualna kraju. Zwiedziliśmy górujący nad miastem wspaniały zamek oraz fortyfikacje. Obejrzeliliśmy piękne, zabytkowe centrum ze wspaniałym kamiennym mostem nad rzeką Neckar, podobnym do mostu Karola w Pradze. Wczesnym popołudniem wróciliśmy do **Frankfurtu**. To jedno z największych niemieckich miast – 750 tys. położone w kraju związkowym **Hesja**, nad Menem największym dopływem Renu. Miasto ciągle szybko się rozwija, ma imponującą zabudowę. W dzielnicy bankowej, bardzo nowoczesna architektura imponujących wieżowców robi ogromne wrażenie, tworząc największe w Europie, obok Londynu, centrum finansowe i bankowe. Swoją siedzibę mają tu największe banki i firmy świata. Drugą twarz miasta to przepiękne zrekonstruowane i odbudowane z pietyzmem Stare Miasto. Jest tu m.in. kościół w którym w XII w. koronował się późniejszy cesarz Fryderyk Barbarossa. Zmęczeni ale pełni wrażeń wracamy na nocleg do „naszego” hotelu.

**Dzień 3.** Po wczesnym śniadaniu ruszyliśmy w Dolinę Renu, do miejscowości **Bingen** (Bingen am Rhein), gdzie wsiedliśmy na statek płynący ok. 3 godz. w dół Renu przez przepiękne tereny. Za każdym zakrętem zamki zabudowane na wysokich skalistych brzegach oraz uroczne miejscowości i piękne winnice. Ren, to potężna rzeka o długości 1320 km i szerokości kilkuset metrów. W miejscu gdzie rzeka się zwęża i bardzo przyspiesza, minęliśmy wysoką na 123 m skałę Lorelei. Na



Weimar



Heidelberg



Frankfurt nad Menem



Bingen



Rheinstein



Koblencja



Trewir



Kolonia

Bogusław Hrycyk • CD. NA STR. 3

## DOLINA ŚRODKOWEGO RENU CD.

rzece ogromny ruch statków pasażerskich – wycieczkowych i towarowych barek. W południe dopłynęliśmy do miejscowości **St. Goarhausen**, gdzie zwiedziliśmy zamek Rheinfels i średniowieczną twierdzę Rheinstein. Stąd autokarem objechaliśmy ok. 60 km przez most na drugą stronę Renu, gdzie weszliśmy na słynna skałę Lorelei. Nocleg w St. Goarhausen nad Renem.

**Dzień 4.** Kolejny dzień z piękną pogodą i wczesnym śniadaniem. Ruszyliśmy do kolejnego pięknego 115 tys. miasta **Koblencji** (Koblenz) w kraju związku **Nadrenia – Palatynat** położonym w miejscu dopływu Mozeli (Mosel) do Renu. To miejsce to cypel, **Deutsches Eck** z monumentalnym pomnikiem cesarza Wilhelma I. Po zwiedzeniu starego miasta ruszyliśmy brzegiem Mozeli t.zw. „Winnym Szlakiem nad Mozela”. Po drodze uroczym miejscowości i liczne winnice mozelskie. Na dłuższy postój zatrzymaliśmy się aby zwiedzić jeden z najpiękniejszych zamków niemieckich **Burg Eltz**. Tłumy ludzi, piękna pogoda i dojście ok. 3 km drogą do zamku. Zabytek o bajkowej architekturze, pięknie utrzymany, nadal zamieszkały, lecz częściowo udostępniony do zwiedzania. Po południu dojechaliśmy do uroczym miejscowości **Cochem**. Zwiedzanie indywidualne, a następnie przejazd do winnicy na degustację wina mozelskiego oraz dojazd na nocleg do hotelu w miejscowości **Bitburg**.

**Dzień 5.** Ranek, piękna pogoda, po dobrym śniadaniu, wyjechaliśmy w trasę. Naszym celem najstarsze miasto Niemiec 110 tys. **Trewir** (Trier) położone nad Mozela, założone przez Rzymian w 16 r. p.n.e. Była to siedziba cesarza Konstantyna Wielkiego. Piękna zabudowa i wspaniałe zabytki; Porta Nigra, Bazylika z Tuniką Chrystusa, monumentalna Bazylika Konstantyna, piękny Rynek – wspaniałe wrażenia. Po południu ruszyliśmy na zwiedzanie **Kolonii** (Köln). Ogromna metropolia ponad 1 milion mieszkańców położona nad Renem, w kraju związkowym **Nadrenia Północna Westfalia**. Ogromny ruch, tysiące turystów. Symbol miasta to słynna gotycka Katedra św. Piotra i NMP, ponadto Stare Miasto, rzymskie wykopaliska i Pretorium, Muzeum Wody Kolońskiej i Muzeum Czekolady. Po krótkim wypoczynku, ok godz. 19:00 wyjechaliśmy w drogę powrotną. Do Lublińca wróciliśmy 6 dnia wycieczki, około godz. 5:00 rano.

Cały wyjazd świetnie zorganizowany, bardzo bogaty program, wspaniała atmosfera, ogrom wrażeń i niezapomniane chwile. Podziękowania dla organizatorów i Biura Podróży.

*Bogusław Hrycyk*

## KALENDARIUM HISTORYCZNE NIEMIEC

- do X w. p.n.e. – plemiona celtyckie
- od X w. p.n.e. – napływ plemion germańskich
- od II w. p.n.e. – kontakty z Rzymem
- do IV w. n.e. – Górna i Dolna Germania wzdłuż Renu w granicach Cesarstwa Rzymskiego
- od IV w. n.e. – wędrówka ludów – Hunowie, Goci, Longobardowie, Słowianie
- V w. n.e. (476 r.) – rozpad Cesarstwa Zachodnio – Rzymskiego
- V w. n.e. (od 496 r.) – Królestwo Franków – Król Chlodwig I
- VI – VII w. część zachodnia pod panowaniem Franków germańskich
- poł. VIII w. – (751 r.) – Królestwo Franków
- IX w. – (800 r.) – w Cesarstwie Rzymskim Cesarza Karola Wielkiego
- poł. IX w. – (843 r.) – podział Cesarstwa – traktat w Verdun – wnuk Karola Wielkiego Ludwik Niemiec obejmuje część wschodnią
- od 911 r. – Związek Księstw Niemieckich – Królestwo Niemieckie
- od 962 r. – Święte Cesarstwo Rzymskie Ottona I
- od XI w. – Cesarstwo Rzymsko – Niemieckie
- od 1356 r. – „Złota Bulla” – niezależne księstwa – monarchia elekcyjna
- 1648 r. – niezależne państwa – Rzesza Niemiecka
- 1806 r. – rozwiązanie Cesarstwa Rzymskiego
- 1815 r. – Związek Niemiecki
- 1870 r. – 1919 r. – II Rzesza Niemiecka
- od 1871 r. – Zjednoczenie Niemiec – Cesarstwo Niemieckie II Rzeszy
- 1918 r. – Republika Weimarska
- 1933 r. – 1945 r. – III Rzesza Niemiecka
- 1949 r. – 1990 r. – Republika Federalna Niemiec

*Ziemia Lubliniecka – Magazyn Społeczno-Kulturalny*

**Wydawca:** Powiat Lubliniecki

**Redaktor naczelny:** Bogusław Hrycyk; sekretarz redakcji: Aneta Konieczny; pismo redagowane przez Kolegium Redakcyjne w składzie: Arkadiusz Baron, Zbigniew Chromik, Krzysztof Kanclerz, Marzena Koza, Andrzej Musioł, Edward Przebieracz, Sebastian Ziółek, Mariusz Żymierski

**Zdjęcie na okładce:** Autor zdjęcia – Marian Olech. Park Krajobrazowy Lasy nad Górną Liswartą. Droga na Brzozę. Październik, 2007 r.

**Adres redakcji:** Starostwo Powiatowe w Lublińcu, ul. Paderewskiego 7, tel. (34) 35–10–500, wew. 601, e-mail: promocja@lublinieck.starostwo.gov.pl

**Nakład:** 3000 egz.

**Skład i druk:** Drukarnia Sil-Veg-Druk;

www.svd.pl; tel.: 34 356 29 61

*Materiały do gazety przyjmowane są w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lublińcu, pokój 21. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie także prawo ich skracania. Nieprzyjmowane są artykuły niepodpisane. Redakcja nie odpowiada za treść artykułów.*

## Spis treści

DOLINA ŚRODKOWEGO RENU I SZLAK WINNY NAD MOZELĄ	2
ROK 1921 W LUBLIŃCU	4
TRZECIE POWSTANIE ŚLĄSKIE W POWIECIE LUBLINIECKIM	8
DZIEJE SZKOLNICTWA W LIGOCIE WOŹNICKIEJ (OD 1817 DO 1999)	13
PRO MEMORIA HENRYK PIETREK	14
KILKA SŁÓW O PIERWSZYCH PROBOSZCZACH LUBLINIECKIEJ PARAFII	16
78 LAT TEMU ZGINĄŁ NACZELNY WÓDZ GEN. WŁADYSŁAW SIKORSKI	17
PAMIĘCI KLERYKA ALFONSA MAŃKI OMI	18
KS. JAN BUJARA (1877–1939). LUBLINIECKIE ŚLADY W BIOGRAFII POETY W KOLORATCE	18
JAK PRZEZ 123 LATA O PRZYSTANEK KOLEJOWY W KOCHCICACH SIĘ STARANO	20
SACRUM ZIEMI LUBLINIECKIEJ W OCZACH DZIECKA	21
ZIEMIA LUBLINIECKA ELEMENTEM WYŻYNY WOŹNICKO-WIELUŃSKIEJ	21
LUBLINIEC WCZORAJ I DZIŚ	24



# Rok 1921 w Lublińcu

Przypadająca w tym roku okrągła, stuletnia rocznica wydarzeń z 1921 roku: plebiscytu górnośląskiego oraz III powstania śląskiego jest okazją do ich przypomnienia. Na uwagę zasługuje zwłaszcza okres od 8 maja do 29 czerwca 1921 roku, kiedy Lubliniec kontrolowany był przez powstańców śląskich. Wydarzenia, które miały w tym czasie miejsce nie były dotąd szerzej opisane.

W artykule 88 Traktatu Wersalskiego kończącego I wojnę światową zapisano, że mieszkańcy Górnego Śląska: „zostaną powołani do wypowiedzenia się przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy też do Polski”. W związku z tym rozstrzygnięciem obydwie strony przygotowywały się do zaplanowanego głosowania i powołały w Lublińcu w 1920 roku swoje struktury plebiscytowe. Na czele niemieckiego podkomisariatu plebiscytowego stanął rektor (dyrektor) szkoły elementarnej Richard Puff. Polskim Powiatowym Komisariatem Plebiscytowym kierowali natomiast kolejno: Stanisław Brelinski, ks. Józef Opiełka oraz Józef Hamerlok (we wcześniejszych publikacjach podawano błędnie imię Stanisław). Ich siedzibą był budynek należący do spółki „Rolnik”, położony u zbiegu dzisiejszych ulic Powstańców Śląskich i Plebiscytowej. Powstał również miejski komisariat plebiscytowy, którym kierował lider środowiska polskiego w mieście, Maksymilian Rzeźniczek. Władzę nad obszarem plebiscytowym objęła Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. Jej reprezentantami – kontrolerami powiatowymi w Lublińcu byli kolejno angielscy pułkownicy: Cleyton, Bond oraz od listopada 1920 roku pułkownik E. M. Beal. W trakcie trzeciego powstania śląskiego Komisję reprezentował tymczasowo Włoch, kapitan de Gobbi. Siedzibą kontrolerów był budynek starostwa.

Do Lublińca 5 lutego 1920 roku wkroczyły pododdziały wojsk francuskich podległe Międzysojuszniczej Komisji, z zadaniem pilnowania porządku i niedopuszczenia do starć polsko-niemieckich. Pierwszą jednostką był 7 Batalion Strzelców Alpejskich. Lublinieckie koszary zostały przez Francuzów nazwane „Quartier Foch”, a nazwa ta odnosiła się do marszałka Ferdinanda Focha. W marcu 1921 roku w Lublińcu i okolicy rozlokowały się również wojska angielskie, były to początkowo dwie kompanie piechoty oraz oddział kawalerii.

Obydwie strony prowadziły kampanię przed głosowaniem i oskarżały się o dezorganizowanie swoich działań. Strona polska wysuwała poważne zarzuty współpracy pułkownika E. M. Beala z Niemcami i tolerowania napadów na organizatorów polskich wieców. Opolskie „Nowiny Codzienne” w lutym 1921 roku zamieściły obszerny artykuł na ten temat. Ukazał się on również w języku francuskim, przedrukowany w gazecie wydawanej przez Międzysojuszniczą Komisję. Wprost oskarżono w nim kontrolera o bezczynność: „Niemcy, wykorzystując sytuację w Lublińcu, uczynili z niego twierdzę swoich «Stosstrupplerów»: ulokowali tam swój sztab, na czele z panem Urbankiem, rektorem Puffem i panem Pfannenschmidtem, byłym porucznikiem oddziałów Reichswery stacjonujących w Lublińcu. Grupa ta bazuje w hotelu „Pod Czarnym Orłem”, stamtąd codziennie wyjeżdżały samochody przewożące broń i oddziały, które sprawiały kłopoty na okolicznych spotkaniach Polaków”. Anglik nie reagował również na uzbrajanie Niemców, szczególnie nauczycieli, którzy próbowali rozbijać polskie spotkania: „Chociaż kontroler otrzymał broń rozprawianą przez Pfannenschmidta i został poinformowany, gdzie ją znaleźć,

Pfannenschmidt nie został aresztowany i nie szukano broni u Niemców”. Dodawano również: „Pomocnik Pfannenschmidta, niejaki Stahlberg, zajmuje się dystrybucją broni. Kontroler wie o tym. Trudno jest zrozumieć, dlaczego Stahlberg nie został jeszcze aresztowany”. Na końcu oświadczone: „Nadszedł czas na interwencję Międzysojuszniczej Komisji w Opolu. Czas, aby Polacy dowiedzieli się, kto rządzi w Lublińcu: sztab Pfannenschmidta czy Międzysojusznicza Komisja?”. Podobnych oskarżeń było więcej, nie wpłynęły one jednak na zaprzestanie niemieckich napaści.

Do przeprowadzenia głosowania w Lublińcu utworzony został polsko-niemiecki Komitet Parytetyczny Komisji Plebiscytowej. Ze strony polskiej na jego czele stanął Maksymilian Rzeźniczek, a ze strony niemieckiej Ottokar Mosler. Powołano także polskich i niemieckich doradców przy Powiatowych Międzysojuszniczych Biurach Plebiscytowych. Polskim doradcą w powiecie lublinieckim został Wilhelm Wycisk, a niemieckim Josef Kochanowski.

Zagłosować można było w 6 lokalach – biurach wyborczych: w starym budynku szkoły elementarnej (obecnie nieistniejącym), w gmachu Wyższej Szkoły dla Dziewcząt i Chłopców (obecnie budynek Wydziału Ksiąg Wieczystych), w domu gminy ewangelickiej (obecnie nieistniejącym), w sali gimnastycznej przy nowym budynku szkoły elementarnej (budynek przy obecnej ulicy Sokoła) oraz w dwóch punktach głosowania w gmachu tej szkoły (tzw. czerwonej). W dniu 16 marca 1921 roku do Lublińca specjalnym pociągiem przyjechali niemieccy emigranci uprawnieni do głosowania. Ulokowano ich w przygotowanych drewnianych barakach.

Walka propagandowa trwała w mieście niemal do ostatniej chwili przed głosowaniem. Jeszcze 25 lutego 1921 roku kontroler powiatowy w obwieszczeniu prasowym informował: „Bezwzględnie zakazuje się wywieszania na publicznych miejscach plakatu z podpisem «Rycerz Krzyżacki leży w prochu, nie pozwólcie mu powstać»”. Tuż przed plebiscytem oficjalnie nie można było prowadzić agitacji i należało uprzątnąć z przestrzeni publicznej wszelkie materiały, o czym w obwieszczeniu prasowym przypomniał burmistrz miasta, Otto Uliczka: „Nakazuje się właścicielom budynków, zgodnie z dekretem Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, natychmiastowe usunięcie wszystkich plakatów politycznych, ogłoszeń i innych druków znajdujących się na ich budynkach i innych miejscach, które mogą być widoczne dla publiczności, pod rygorem zastosowania kar groźnych w dekrete z dnia 3 marca 1921 r.”.

Wyniki głosowania, przeprowadzonego w Niedzielę Palmową 20 marca 1921 roku w godzinach od 8.00 do 20.00, były na obszarze miasta następujące: w Lublińcu za Niemcami zagłosowało 2580 osób a za Polską 351 osób. Natomiast w dwóch obszarach głosowania na terenie Zamku (gminie wiejskiej i obszarze dworskim), za pozostawieniem ich w Niemczech zagłosowały 164 osoby, a za przyznaniem go Polsce 84 głosujących. W gminach nie wchodzących w skład ówczesnego miasta: Droniowiczkach i Steblowie głosowano w większości za Niemcami, a w Kokotku za Polską.

W powiecie lublinieckim za Polską opowiedziało się 47% głosujących (13 678 osób), a za Niemcami 53% głosujących (15 453 osób). W głosowaniu gminami, które nakazywał podać aneks do artykułu 88 Traktatu Wersalskiego, oznaczało



Oddziały powstańców śląskich wkraczają do Lublińca 8 maja 1921 roku. Kolumna maszeruje obecną ulicą Adama Mickiewicza na plac Tadeusza Kościuszki.

## ROK 1921 W LUBLIŃCU CD.

to, że 51 okręgów głosowania opowiedziało się za Polską, a 47 za Niemcami. Z trzech miast na terenie powiatu Niemcy zwyciężyli w Lublińcu i Dobrodzieniu, a strona polska w Woźnikach. Natomiast gminy wiejskie w większości opowiedziały się za przyłączeniem do Polski (41 do 25). Niewielkie obszary dworskie w większości zgłaszały za pozostawieniem ich w Niemczech (20 do 9).

Wyniki głosowania w Lublińcu nie były zaskoczeniem dla przywódców ruchu polskiego. Maksymilian Rzeźniczek komentując rzekomo nieudane wybory komunalne z 1919 roku napisał: „Bo ten co zna Lubliniec i jego mieszkańców na wskroś zniemczonych, uzna wybór dwóch radnych polskich za zwycięstwo”. Podobnie w 1921 roku nie spodziewano się sukcesu w głosowaniu. W 1919 roku na listę polską zgłaszały 242 osoby, dwa lata później było ich o 193 więcej.

Na niemieckie nadużycia w powiecie lublinieckim tuż przed lub w dniu plebiscytu strona polska zgłosiła 68 szczegółowych skarg do Międzysojuszniczej Komisji. W Lublińcu zgłoszono dwa incydenty: jeden dotyczył niedopuszczenia do głosowania osoby uprawnionej, natomiast drugi polegał na tym, że pracownicy poczty w dniu plebiscytu roznosili Polakom adresowane do nich listy, na kopertach których przybijali pieczętki z wezwaniem do głosowania za Niemcami.

Natychmiast po ogłoszeniu wyników rozpoczęły się ustalenia co do przebiegu linii granicznej. Polsce, według propozycji angielsko-włoskiej (tzw. linia Percival-de Marinis) zamierzano przyznać około 25% obszaru plebiscytowego. Znalazło się w nim 269 km<sup>2</sup> – około 26% ówczesnego powiatu lublinieckiego bez Lublińca. Ta propozycja podziąła, o której Wojciech Korfandy dowiedział się w nocy z 29 na 30 kwietnia 1921 roku podczas pobytu w Czarnym Lesie koło Woźnik, była powodem wybuchu III powstania śląskiego

z 2 na 3 maja 1921 roku. Podobnie jak w poprzednich powstaniach walki nie objęły bezpośrednio Lublińca. Miasto nie było atakowane z powodu obecności garnizonu francuskiego (2 kompanie żołnierzy), oddziału policji w liczbie 110 funkcjonariuszy oraz około tysiąca Niemców wchodzących w skład oddziałów samoobrony (Selbstschutz). Lubliniec był cernowany – otoczony przez wojska powstańcze (II batalion Karola Szaforza). Magistrat, na wieść z 5 maja o zdobyciu przez powstańców Dobrodzienia, chcąc uniknąć spodziewanej bitwy o Lubliniec poddał miasto. Był to ostatni punkt nieopanowany przez powstańców w powiecie, którzy skoncentrowali swoje siły i przygotowywali się do zdobycia miasta. Jak wspominał Paweł Golaś, przywódca Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska w powiecie lublinieckim: „Komenda Powiatowa Powstańców wysłała do miasta Lublińca parlamentarzy: porucznika Drożdża i Buły z żądaniem oddania Lublińca w ręce powstańców, gdyż w przeciwnym razie zostanie odebrany siłą. W tej sprawie zwołany został wiec na rynku, na którym przemawiał pastor Richter i przedstawił, że niema sensu stawiania oporu, gdyż w innym razie stanie się to, co w Dobrodzieniu. Postanowiono więc oddać Lubliniec powstańcom bez oporu”.

W dniu 8 maja 1921 roku o godzinie 12.00 miasto opuściły wojska francuskie, a o godzinie 14.00 wkroczyły do niego oddziały powstańcze w liczbie około 450 powstańców. Komendantem Placu (miasta) został Michał Zakrzewski, zastąpiony po 2 dniach przez Tomasza Ptaka, a Komendantem Etapu (powiatu) Paweł Golaś. Porządek zapewniał 4 Szwadron Żandarmerii Polowej oraz Policja Powiatu Lublinieckiego, początkowo licząca 70 osób. Część policji niemieckiej opuściła miasto pod dowództwem włoskiego oficera i przez Tworóg udała się do Gliwic. Osoby nie mieszkające

Sebastian Ziółek • CD. NA STR. 5



w Lublińcu na stałe internowano na terenie szpitala psychiatrycznego, później umieszczano tam również do czasu wyjaśnienia osoby wrogie powstaniu z całego powiatu. Miejscem internowania były również koszary, gdzie stacjonowało zaraz po zajęciu miasta około 200 powstańców. Paweł Golaś zanotował: „Powstańcy zajęli miasto i obsadzili: koszary, pocztę, starostwo, magistrat, dworzec kolejowy i wszelkie urządowanie przeszło w ręce powstańców”.

W dniu 10 maja 1921 roku powstał w Lublińcu szpital polowy, którym zarządzał dr Franciszek Willert, a wspomagali go chirurg mjr Jan Zapłatyński oraz Wiktoria Niegolewska. Umieszczono go w budynku szpitala powiatowego. Pielęgniarkami były siostry Szarytki oraz ochotniczki z Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Poznaniu. Pomagali także sanitariusze z formacji powstańczych. Transportem rannych kierował dentysta Czesław Durski. W kulminacyjnym momencie, w dniu 8 czerwca 1921 roku, leczono w nim 63 rannych oraz 48 chorych powstańców. Część z nich umieszczono w zabudowaniach szpitala psychiatrycznego, a następnie ewakuowano pociągami do Częstochowy oraz Mysłowic na dalsze leczenie. Według niepełnych danych w szpitalu przebywało 728 osób (303 rannych i 425 chorych), w tym 716 powstańców, z których co najmniej 11 zmarło.

W koszarach utworzono Garnizon Lubliniec, przemianowany później na Garnizon Zapasowy, gdzie z ochotników sformowano dwa bataliony powstańcze oraz baterię artylerii, kierowane stopniowo na front. Ich przygotowanie nadzorowali kapitan Kalinowski oraz kapitan Krzysztof Konwerski „Harden”. Natomiast całą jednostkę z powiatu walczącą na froncie, początkowo określaną jako podgrupę „Linke”, nazwano 9 Pułkiem Piechoty Lubliniecko-Opolskim, walczącym w ramach Grupy „Północ”. W dniu 1 lipca 1922 roku odjechały z lublinieckiego dworca do Polski dwa transporty żołnierzy z tej jednostki, w liczbie: 8 oficerów, 220 podoficerów i 590 szeregowych. Przemową pożegnał ich dowódca pułku, kapitan Wincenty Mendoszewski pseudonim „Linke”.

W koszarach stacjonowała również złożona z 3 szwadronów jednostka kawaleryjska podlegająca Dowództwu Jazdy Grupy „Północ”. Jeden ze szwadronów, nazywany był „Uralsko-Kozaczy”, a w jego skład wchodził głównie Kozacy, którzy pod koniec wojny polsko-bolszewickiej przeszli na stronę polską. Pierwszym dowódcą jednostki był rotmistrz Alfons Breza, a drugim rotmistrz Józef Jeziorowski. Kawalerzyści w okolicy Lublińca brali udział w działaniach pod Łągiewnikami Wielkimi, Wachowem, Wachowicami, Gwoździanami i Olesnem. Jednostkę przemianowano pod koniec powstania na 1 Dywizjon Ułanów Górnośląskich.

Na lublinieckim dworcu kolejowym przejściowo stacjonowały także dwa powstańcze pociągi pancerne: „Neugebauer”/”Nowak” oraz „Zygmunt Powstaniec”. W mieście działał Sąd Polowy przy Dowództwie Grupy „Północ”. W drukarni Georga Kolano wychodziło czasopismo „Wyzwolenie”, wydawane przez dowództwo Grupy „Północ”.

W dniu 12 maja 1921 roku w mieście ukonstytuowała się Polska Rada Ludowa na Powiat Lubliniecki, licząca 15 osób wybranych przez Rady Ludowe miejscowości powiatu. W skład jej zarządu weszli Maksymilian Rzeźniczek jako przewodniczący oraz Romuald Roźniewski, Ignacy Majtas i Jarosław Jarochowski. Rada zorganizowała przedstawienie teatralne artystów warszawskich, którzy wystąpili w sali „Strzelnicy” 5 czerwca 1921 roku, a dochód z biletów przeznaczony został na Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Opracowała także zmianę nazw części ulic i placów w Lublińcu na polskie (łącznie 27). Na budynkach nakazano umieścić

polские szyldy sklepów, lokalów usługowych i warsztatów rzemieślniczych. Komendant Placu w rozporządzeniu zastrzegł jednak, że „dotychczasowe niemieckie napisy lub godła mogą pozostać nadal, o ile nie są większe od nowych polskich”. Nakazał również urzędowi w mieście „wywiesić natychmiast polską chorągiew na budynku”.

Rada Ludowa podjęła działania zmierzające do wprowadzenia nauczania języka polskiego w szkołach powiatu. Paweł Golaś zarządził 8 czerwca 1921 roku, aby „wykład religii i Biblii” odbywał się w szkołach elementarnych na terenie miasta i powiatu w języku polskim. Dodatkowo lekcji języka polskiego w klasach 1 i 2 miało być tyle samo ile języka niemieckiego, a w klasach 3 miano nauczać tylko po polsku.

Życie codzienne w tym okresie, mimo trudności zwłaszcza w aprowizacji, toczyło się dalej. W związku z zakazem sprzedaży alkoholu (oprócz piwa) utrudnione było organizowanie wesel. Starości weselni i przyszli panowie młodzi pisali prośby do Komendanta Placu o możliwość jego zakupu, a Tomasz Ptak zwykle ich udzielał. Organizatorzy wesela w Lublińcu przy ówczesnie nowo nazwanej ulicy Józefa Lompy (obecnie ul. Plebiscytowa), napotkali na problem nakazu gaszenia świateł w domach najpóźniej o godzinie 23.00. W związku z tym poprosili „o udzielenie posterunkowi tamtejszej okolicy informacji, aby nie robił przeszkód, gdy światła w oknach będą paliły się dłużej”, na co Komendant Placu przystał. Wymagana była również zgoda na grę kapeli weselnej. Od godziny 20.00 rozpoczynała się godzina policyjna, poruszać po mieście mogły się wtedy tylko osoby z odpowiednimi zezwoleniami. Od 29 maja 1921 roku wydłużono ten czas do godziny 21.00, jak podkreślono w komunikacie była to nagroda za to, że „ludność respektowała dotychczasowe rozporządzenia władz”.

Jeden z restauratorów za złamanie zakazu i „wyszynk wszelkich trunków alkoholycznych” został ukarany grzywną 2 tys. marek. Właściciele kamienic i domów w których znajdowały się więcej niż 4 pokoje, zostali objęci przymusowym kwaterunkiem wskazanych przez Komendanta Placu osób, głównie urzędników i wojskowych. Nakazał on również zarekwirować na potrzeby administracji i wojska wszystkie rowery w mieście. Osoby, które udowodniły że potrzebują ich do codziennego funkcjonowania, składały prośby o wyłączenie z rekwizycji. Należało również uzyskać zgodę na poruszanie się samochodami i motocyklami, część z nich objęto rekwizycją. Zarekwirowano również wszelką broń, także białą, którą częściowo później oddano. Na jej posiadanie należało uzyskać pozwolenie.

Komendant Placu wyraził zgodę na organizację tradycyjnej pielgrzymki z Lublińca do Lubecka, „pod tym warunkiem, że pieśni śpiewane będą tylko po polsku”. Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego został kościołem garnizonowym. Pierwsza niedzielnia msza święta została odprawiona w nim dla powstańców 22 maja 1921 roku.

Na osoby nie wykonujące poleceń władz powstańczych, bądź celowo je sabotujące, nakładano kary finansowe. Naruszenia o niskiej szkodliwości skutkowały wpłatą kilkudziesięciu marek na Czerwony Krzyż. Kwotę 2 tys. marek musiał zapłacić burmistrz Uliczka, który nie drukował obwieszczeń w dwóch językach, a tylko po niemiecku. Zdarzały się również sporadyczne wypadki niesubordynacji powstańców w mieście, dochodziło do handlu skradzionymi przedmiotami z magazynów wojskowych, zakłócania ciszy nocnej pod wpływem alkoholu, który nabywano nielegalnie. Winnych pociągano do odpowiedzialności. Do lublinieckiego więzienia przysyłano ujętych dezertersów z Grupy „Północ”.

## ROK 1921 W LUBLIŃCU CD.

Pospolite przestępstwa były też przypisywane powstańcom, którzy nie mieli z nimi nic wspólnego. W związku z tym Tomasz Ptak wydał 10 maja 1921 roku komunikat: „Ludzie złej woli rozsiewają po mieście rozmaite wieści o kradzieżach i rabunkach rzekomo popełnionych przez powstańców. Przestrzegam najenergiczniej wszystkich przed rozsiewaniem podobnych wieści i zaznaczam, że przeciwko takim osobom zastosuję najsurowsze środki karne”.

Brakom żywności próbowano zaradzić dokonując zakupów w Polsce. Komendant Placu wydał 29 maja 1921 roku przepustki dla lublinieckich kupców: Józefa Piotrowskiego, Romualda Roźniewskiego i Konstantego Grabińskiego, którzy udawali się „do Częstochowy w sprawie zakupu i odbioru artykułów pierwszej potrzeby dla powiatu lublinieckiego. Z powrotem wracają koleją by eskortować wagon z zakupionymi artykułami”. Takich wyjazdów było więcej, np. Czesław Durski i Romuald Roźniewski zakupywali szczególnie potrzebne drożdże, których brakowało. Tomasz Ptak w jednym z komunikatów, wydanym 10 czerwca 1921 roku informował, że „powstał dziki handel zbożem, mąką i pieczywem”, a osoby które nim się trudnią będą „bezwzględnie surowo ścigane”. Na mięso i inne towary spożywcze zostały ustanowione ceny maksymalne. Gdy Tomasz Ptak dowiedział się, że sprzedawcy podnieśli pod koniec maja cenę litra mleka o 50 fenigów, natychmiast nakazał ją obniżyć. W mieście funkcjonowały wówczas 22 miejsca zbiorowego żywienia (restauracje, zajazdy, karczmy), które również kontrolowano. Gospoda żołnierska dla garnizonu znajdowała się w budynku „Strzelnicy”.

Zwolennicy pozostawienia Lublińca w państwie niemieckim zorganizowali manifestację w dniu 15 czerwca 1921 roku. Jej pomysłodawcą był miejscowy pastor Friedrich Richter, jeden z ich głównych przywódców. Pretekstem do manifestacji był pogrzeb Niemca zmarłego wskutek odniesionych ran. Był on wzięty do niewoli i leczony w szpitalu powstańczym. Pastor otrzymał zgodę na pochówek z niewielkim orszakiem pogrzebowym oraz jednym wieńcem. Nie zastosował się jednak do zaleceń. Raport do Komendy Etapu szczegółowo opisywał przebieg pogrzebu: „Tymczasem na pogrzeb zebrały się liczne tłumy, wieńców z wyzywającymi napisami było mnóstwo, kupcy tutejsi samowolnie pozamykali sklepy swoje już po godzinie 2 lub 3-iej, mając rozkaz zamykania sklepów dopiero o godz. 5-tej. W orszaku żałobnym brało udział mnóstwo małych dziewcząt z kwiatami, zamówiono również orkiestrę, bez poprzedniego uwiadomienia komendy placu. Nad mogiłą pastor wypowiedział słowa, że bohater, którego dziś grzebią poległ za ojczyznę swoją”. W związku z taką organizacją pogrzebu Komendant Placu, który uznał ją za prowokację, wystąpił do Komendanta Etapu o ukaranie pastora. Paweł Golaś złożył raport do Głównego Dowództwa Etapów, te nakazało dokładnie zbadać sprawę i w razie uznania winy zatrzymać pastora i przesłać do Obozu Internowanych i Jeńców w Nowym Bieruniu. Nie ma jednak informacji czy tak się stało.

W dniu 29 czerwca 1921 roku do miasta ponownie przybyły wojska angielskie, aby rozdzielić walczące strony oraz zatrzymać polską pomoc dla powstania, kierowaną również przez Lubliniec. W regionie częstochowskim w początkach 1921 roku mieszkało 685 Górnioślązaków-emigrantów, z których najwięcej – 170, pochodziło z powiatu lublinieckiego. Wstępowali oni do szeregów powstańczych. W Częstochowie zorganizowana została również Ochotnicza Kolumna Sanitarna nr 1, która operowała w rejonie Kochanowice-Lubliniec. Kierował nią kpt. lekarz Władysław

Kahl. Mieszkańcy Częstochowy przekazali pościel i bieliznę (220 sztuk) na rzecz lublinieckiego szpitala (zbiarał ją oddział Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża) oraz dwóch powstańczych pociągów sanitarnych stacjonujących w Lublińcu (oznaczonych numerami 3 i 4). Pod koniec maja w koszarach stacjonowało 18 podoficerów przybyłych z Poznańskiego, którzy pełnili funkcję instruktorów w tworzonych kompaniach wojsk powstańczych. W powstaniu jako ochotnik wziął udział Robert Skop, wówczas mieszkający w Woźnikach student prawa na Uniwersytecie w Poznaniu. Był pracownikiem sądu powstańczego w Lublińcu. W roku 1934 został powołany na urząd burmistrza Lublińca i funkcję tę sprawował do 1939 roku.

Opis szkód materialnych w powiecie i mieście po powstaniu, jaki zachował się w raporcie do Komisarza Rzeszy do spraw Górniośląskiej Pomocy Doraźnej z 30 września 1921 roku, był następujący: „Straty w rolnictwie niewielkie, raczej w zachodniej części powiatu; masowe rekwizycje koni z zaprzęgiem; w Lublińcu szkody także niewielkie”. W powiecie złożono 320 wniosków o odszkodowanie, z których niemieckie władze pozytywnie rozpatrzyły 108, w tym m.in. 46 za straty w przemyśle, rzemiośle lub handlu i 32 za straty w gospodarstwach domowych.

Rozmowy na temat ustalenia granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku toczono przede wszystkim w Genewie, od sierpnia do października 1921 roku. Obradowała tam Rada Ligi Narodów która miała dokonać podziału Górnego Śląska. Dotychczasowe władze Lublińca próbując zachować miasto w granicach Niemiec, rozwinęły szeroką akcję polityczną. Prasa europejska informowała, że 26 sierpnia 1921 roku delegacja z Lublińca przybyła do Berlina szukać wsparcia dla swoich zabiegów. Również w sierpniu tego roku niemieckie władze powiatu wysłały do Genewy swoje oświadczenie, w którym czytamy m.in.: „Niemiecka większość ludności powiatu lublinieckiego apeluje do poczucia sprawiedliwości Rady Ligi Narodów, aby miasto i powiat pozostały niemieckie. Oddzielenie naszego powiatu od Niemiec i od przemysłowego Górnego Śląska byłoby jego ekonomiczną zagładą. Tysiące pracowników w naszym powiecie straciłoby źródło utrzymania, nasze rolnictwo zostałoby pozbawione rynków zbytu w regionie przemysłowym, który z kolei potrzebuje drewna z naszych lasów. Większość naszego społeczeństwa głosowała za Niemcami. Nie możemy pozwolić, aby Rada Ligi Narodów zignorowała ścisły związek między naszym powiatem a Niemcami i strefą przemysłową”.

W mieście doszło również do groźnego incydentu. Prasa górniośląska i zachodnioeuropejska podała, że Niemcy w nocy z 22 na 23 września 1921 roku podłożyli dynamit w bramie kamienicy, w której swój skład wyrobów żelaznych prowadził Romuald Roźniewski, wchodzący w skład zarządu spółki „Rolnik”. Z relacji rodziny wiadomo, że w wyniku wybuchu z kołyski wypadł syn kupca, a szkody materialne były znaczne. Zdarzenie to świadczyło o ciągłym utrzymywaniu się napiętych stosunków polsko-niemieckich w mieście.

Akcję pozostawienia Lublińca w Niemczech wspierał były starosta powiatu lublinieckiego Georg von Thaeer, który nawiązał kontakty m.in. z włoskimi przedstawicielami w komisji ustalającej granicę, którzy byli przychylni Niemcom. Niczego jednak nie wskórał, a efektem kompromisu francusko-brytyjskiego na temat podziału Górnego Śląska było przyznanie Lublińca wraz z większością powiatu państwu polskiemu, dokonane 12 października 1921 roku. Rada Ambasadorów zwycięskiej w wojnie Ententy zaakceptowała podział Górnego Śląska 8 dni później.

*Sebastian Ziółtek*



---

# Trzecie Powstanie Śląskie w Powiecie Lublinieckim. W setną rocznicę wybuchu

---

**Po** drugim powstaniu śląskim nastąpiła częściowa stabilizacja życia społecznego na Górnym Śląsku. Napięcia i konflikty narodowościowe nie zmniejszyły się, lecz przybrały inne formy. „Bitwa plebiscytowa”, prowadzona przez obie strony z wielkim napięciem, toczyła się z nie słabnącą siłą, przenikając niemal do wszystkich dziedzin życia społeczno-politycznego.

Polska Organizacja Wojskowa G. Śl. została rozwiązana oficjalnie 25 VIII 1920 roku, a na jej miejsce powołano nową organizację militarną, która ze względów konspiracyjnych przyjęła nazwę Centrali Wychowania Fizycznego (dalej CWF). Jej zadania, w myśl oficjalnych założeń statutowych, miały się sprowadzać do krzewienia kultury fizycznej wśród ludności polskiej i ujęcia jej w odpowiednie ramy organizacyjne.

CWF przejęła od swej poprzedniczki przede wszystkim jej kadre, skład osobowy, potencjał bojowy i częściowo strukturę organizacyjną, zwłaszcza w najniższych ogniwach terenowych. Górnośląski obszar plebiscytowy został podzielony na okręgi odpowiadające powiatom, w których ramach tworzono drużyny według systemu dziesiątkowego. W powiecie lublinieckim dowódcą okręgu był nadal Paweł Gołaś, a okręg lubliniecki dzielił się na cztery obwody i posiadał, w grudniu 1920 roku, 452 członków.

W styczniu 1921 roku górnośląska struktura wojskowa została przemianowana na Dowództwo Obrony Plebiscytu (dalej DOP). Na jego czele stanął płk. dr Paweł Chrobok, a zastępcą został ppłk. Maciej Mielrzyński. Pierwszym rozkazem wydanym przez Chroboka było rozwiązanie CWF z dniem 15 I 1921 roku, a także ustalenie składu osobowego dowództwa organizacji.

W grudniu 1920 roku ilość członków organizacji wynosiła 15 100. Ale już 19 II 1921, według raportu DOP, liczba członków wynosiła 20 255 ludzi i jak wykazała czas stale wzrastała osiągając w przeddzień wybuchu powstania liczbę około 40 tys. zaprzysiężonych lub wtajemniczonych.

Ów wzrost liczebny organizacji wojskowej oraz potencjał militarny można przedstawić na przykładzie powiatu lublinieckiego. Jak podają autorzy wspomnianego raportu w powiecie lublinieckim było 728 członków DOP zgrupowanych w czterech obwodach. Na wyposażeniu przyszłych powstańców znajdowało się 12 rowerów, 135 karabinów z 22 500 nabojami, 112 sztuk broni krótkiej z 2345 nabojami, 2 karabiny maszynowe i 1000 naboji oraz 253 granatów ręcznych.

W przeddzień powstania organizacja wojskowa w powiecie lublinieckim skupiała się w 9 pododdziałach, czyli 1264 żołnierzach-powstańców. W tym tylko 5 oficerów. Na uzbrojenie sił powstańczych składało się 487 karabinów, 178 pistoletów krótkich, 7 karabinów maszynowych, 11 granatników i 1146 granatów ręcznych oraz kilkadziesiąt tysięcy sztuk amunicji.

Obraz sił, które miały się zmierzyć w czasie trzeciego powstania śląskiego nie byłby pełny, gdyby pominięto niemiecką organizację wojskową oraz siły alianckie rozlokowane na terenie plebiscytowym.

Drugie powstanie śląskie doprowadziło do usunięcia niemieckiej policji bezpieczeństwa z górnośląskiego obszaru plebiscytowego oraz do rozbrojenia i obezwładnienia konspiracyjnej *Kampforganisation Oberschlesien* (KOOS) w powiatach objętych walkami, co poważnie osłabiło pozycję Niemców w toczącej się batalii o przynależność Górnego Śląska. Musieli zatem odbudować organizację bojową, którą była nadal KOOS, a obok niej organizacja obrony obywatelskiej, przeszczepiona z Bawarii, zwana *Orgeschem*. Do stycznia 1921 roku organizacja wojskowa była obficie finansowana przez rząd w Berlinie oraz przez przedsiębiorców przemysłowych z Górnego Śląska.

Według raportu Wydziału II DOP z 15 III 1921 roku, siły KOOS i *Orgeschu* wynosiły ponad 32 tys. ludzi. W powiecie lublinieckim znajdowało się ich 2300. Posiadali 2 składy broni w Dobrodzieniu, 5 składów w Lublińcu i 2 składy amunicji w Koszęcinie. Poza tym posiadali 1650 karabinów ręcznych, 31 karabinów maszynowych, 1600 pistoletów i 950 sztuk biczy, a do owych rodzajów broni mieli ok. 240 tys. sztuk amunicji. Oprócz tego posiadali 8 samochodów osobowych, 3 auta ciężarowe, 3 motocykle, 78 rowerów, 18 wozów i 66 koni. Niemcy mieli także większą ilość oficerów zawodowych i inteligencji technicznej.

Ważnym zagadnieniem była obecność wojsk koalicyjnych na terenie Górnego Śląska, których liczba nie przekraczała 15 tys. żołnierzy. Jak wiadomo w powiecie lublinieckim stacjonowały wojska angielskie, które z grupy trzech aliantów były najbardziej nieprzychylnie dążeniem ludności polskiej. Sztab brygady Anglików znajdował się w Lublińcu, a także 2 kompania baonu pułku Royal Kent's. Ale w połowie kwietnia nastąpiły istotne wydarzenia dla strony polskiej. Wojska angielskie zostały wycofane wskutek powstania w Irlandii i strajku górników w Anglii. Na terenie Górnego Śląska pozostali jedynie oficerowie angielscy, przydzieleni do policji plebiscytowej w charakterze doradców technicznych oraz jako kontrolerzy powiatowi, a wśród nich Klaigton, przydzielony na powiat lubliniecki, uważający, że Śląsk absolutnie do Polski należeć nie może.

Prace nad planem operacyjnym, na którego założeniach opierały się działania bojowe wojsk powstańczych, rozpoczęły się już na przełomie pierwszej i drugiej dekady stycznia 1921 roku. Nastąpiły one w związku z rozpowszechniającą się pogłoską o mającym wybuchnąć niemieckim puczu w dniu 16 stycznia, który miał doprowadzić do usunięcia wojsk alianckich z obszaru plebiscytowego oraz zdławienia polskiej organizacji bojowej. Założenia owego planu trudno jest dzisiaj odtworzyć, ale stanowiły one z pewnością punkt wyjściowy dla planu operacyjnego DOP z 13 III 1921. Ten pierwszy, jak się okazało, został podpisany przez płk. Chroboka i zaaprobowany przez gen. Sosnkowskiego, a opierał się na informacjach wywiadu DOP. Z materiałów zebranych przez wywiad wynikało, że do szeregu



## TRZECIE POWSTANIE ŚLĄSKIE CD.

miejsowości, będących silnymi punktami niemieckimi, należał również Lubliniec.

Jednak po plebiscycie sytuacja się zmieniła. Rozgoryczenie ludności polskiej było bardzo duże, co spowodowało zaostrzenie się konfliktów narodowościowych. W odpowiedzi władze koalicyjne wprowadziły 23 marca stan obłączenia, który z pewnymi przerwami trwał do momentu wybuchu trzeciego powstania. Wprowadzono go w powiatach okręgu przemysłowego oraz w powiecie pszczyńskim i rybnickim. Sytuacja była o tyle krzywdząca, że dotyczyła obszarów, gdzie Polacy byli w większości, zaś na terenach zaodrzańskich, gdzie żywioł niemiecki był potężniejszy, władze alianckie pozostały na ogół bierne.

Inną bolesną dla Polaków decyzją było rozwiązanie agend terenowych Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego. Sprawa ta miała dwa negatywne wymiary, z których pierwszy dotyczył pozbawienia pracy tysięcy organizatorów życia narodowego, a drugi, ważniejszy, wpływał niekorzystnie na pracę niepodległościową. Taka sytuacja nastąpiła również w powiecie lublinieckim.

Obawy związane z wybuchem kolejnego powstania towarzyszyły również Wojciechowi Korfantemu. Ocknął się on szybko po niepowodzeniu jakim był wynik plebiscytu i opierając się na wynikach głosowania i na interpretacji Traktatu Wersalskiego zaproponował podział Górnego Śląska wzdłuż tzw. linii Korfantego. Linia ta biegła korytem Odry od miejscowości Olza na południu, dalej po Kąty Opolskie, następnie przebiegała w kierunku północno-wschodnim, wzdłuż miejscowości: Krośnica – Kolonowskie – Myślina – Łomnica i stąd na południowy zachód pod Bodzanowicami zbiegała się z granicą państwa polskiego.

Wszystkie wyżej wymienione fakty dały impuls do opracowania planu operacyjnego trzeciego powstania śląskiego, a niektóre z nich powstrzymały przedwczesną i nieprzygotowaną akcję zbrojną.

Wśród ogromu dokumentów dotyczących przebiegu oraz rozwoju sytuacji na Górnym Śląsku między dniem głosowania plebiscytowego a momentem wybuchu trzeciego powstania śląskiego, tj. 3 V 1921 roku, na pierwsze miejsce wybija się rozkaz operacyjny DOP nr 1 z 22 IV 1921 roku. Określał on zadania sił powstańczych następująco:

1) zniszczenie sił niemieckiej organizacji bojowej w jak największym stopniu

2) opanowanie możliwie dużego obszaru Górnego Śląska w celu zabezpieczenia wkroczenia oddziałów Wojska Polskiego;

3) zademonstrowanie wobec świata polskości ziemi śląskiej i niezachwianie woli jej mieszkańców, pragnących zespolenia się z niepodległą ojczyzną.

Założenia planu operacyjnego przewidywały ofensywny i defensywny wariant działań zbrojnych. Do zamierzeń planu operacyjnego został dostosowany podział sił DOP i obszarów, na których miały one działać. Podzielono je na trzy grupy taktyczno-operacyjne. Grupa „Północ” była dowodzona przez kpt. Alojzego Nowaka (pseud. Neugebauer), szefem sztabu zaś został Jan Wyglenda (pseud. Traugutt), objąć miała tereny od granicy polskiej pod Bodzanowicami, aż do Gogolina. Grupie „Wschód” pod dowództwem Karola Grzesika (pseud. Hanke) i szefa sztabu Michała Grażyńskiego (pseud. Borelowski), przydzielono teren od Gogolina wzdłuż Odry do Kędzierzyna. Wreszcie teren wzdłuż Odry, począwszy od Bierawy do granicy czeskiej, obejmowała grupa „Południe” pod dowództwem ppłk. Bronisława Sikorskiego (pseud. Cietrzew) oraz szefa sztabu Romana

Grześkowiaka (pseud. Burnhorst).

Oddziały powstańcze powiatu lublinieckiego wchodziły w skład grupy „Północ”. W myśl rozkazu przydzielono je do realizacji trzeciej fazy ofensywnej, w której miały obok oddziałów z Kędzierzyna, Toszka i Tworogu, kontynuować akcje zaczepne w kierunku Krapkowic, Strzelec Opolskich, Olesna i Opola.

Na kilka dni przed wybuchem powstania kpt. A. Nowak zreorganizował „dla lepszego kierowania i sprężystego przeprowadzenia ewentualnej akcji” grupę „Północ” dzieląc ją na trzy podgrupy. Powiat lubliniecki wraz z powiatem oleskim i dwoma kompaniami z powiatu opolskiego stanowił trzecią podgrupę, której dowódcą był Wincenty Mondoszewski.

Nie ulegało żadnej wątpliwości, iż powodzenie akcji zbrojnej na terenie Górnego Śląska było uzależnione od dyplomatycznego poparcia jednego z wielkich mocarstw. Polska mogła liczyć jedynie na przychylny stosunek Francji. Francuzi spierali się z Anglikami i Włochami w sprawie przynależności Górnego Śląska, które to wiadomości docierały do Korfantego szczególnie mocno w ostatniej dekadzie kwietnia 1921 roku. Ostateczne wątpliwości przywódcy Górnoślązaków rozwiały się w nocy z 29 na 30 IV, gdy w majątku Niegolewskich w Czarnym Lesie spotkał się z konsulem przy Komisji Międzysojusznicy, Danielem Kęszyckim. Dyplomata powołując się na wiadomości uzyskane od przewodniczącego komisji gen. H. Le Ronda, poinformował Korfantego, że w najbliższych dniach zapadną w sprawie Górnego Śląska ostateczne i niekorzystne dla Polski decyzje. Do Rady Najwyższej przesłane zostały dwa projekty angielsko-włoski i francuski. Ten pierwszy przewidywał oddanie Polsce jedynie powiatu pszczyńskiego i rybnickiego oraz niewielkie skrawki powiatu katowickiego. Drugi pokrywał się prawie z linią Korfantego. Sprawa Górnego Śląska miała być rozpatrzona na konferencji w Londynie 5 V 1921 roku. Z pewnością po tej wiadomości Korfanty i DOP nie miało złudzeń co do zasadności wybuchu powstania, stała się ona więc katalizatorem poczynań przywódców polityczno-wojskowych Polaków na Górnym Śląsku.

30 IV, natychmiast po powrocie z Czarnego Lasu, Korfanty zwołał zebranie, w którym uczestniczyli przedstawiciele polskich ugrupowań politycznych, związków zawodowych, członkowie Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego i przedstawiciele DOP. Komisarz poinformował obecnych o zamiarach Komisji Międzysojusznicy, a następnie ppłk. Mielżyński złożył sprawozdanie z podlegającej mu organizacji bojowej. Jednymyślnie przyjęto wnioski o ogłoszeniu strajku powszechnego i wybuchu powstania w nocy z 2 na 3 V 1921 roku.

W niedzielę, 1 maja, „Oberschlesische Grenzzeitung” ogłosiła, z inspiracji Korfantego, wiadomość o angielsko-włoskim projekcie rozwiązania kwestii górnośląskiej oraz postanowienie niemieckich przemysłowców zniszczenia zakładów przemysłowych na wypadek, gdyby Górny Śląsk miał przypaść Polsce. Wiadomości te ogromnie podburzyły ludność, która następnego dnia wszczęła strajk paraliżujący dosłownie całe życie gospodarcze. Według K. Hoefera w strajku wzięło udział już w poniedziałek rano 190 tys. robotników, czyli 80 % załóg.

Tymczasem jeszcze 1 V 1921 roku nastąpiło kilka bardzo ważnych faktów. Jednym z nich była rozmowa ppłk. Mielżyńskiego z gen. W. Sikorskim, w której ten drugi domagał się odwołania wybuchu powstania, reprezentując poglądy całego rządu RP. Dowódca OP przyznał wprawdzie,

## TRZECIE POWSTANIE ŚLĄSKIE CD.

że rozkaz ten wykona, ale przypomniał jednocześnie, że od 26 kwietnia, na mocy rozkazu gen. Sosnkowskiego, podlega bezpośrednio Wojciechowi Korfantemu. Dodał, że Korfanta uznał niemożliwym stosowanie zwłoki poza 3 V 1921 roku. Tym samym, jak wynika z dalszej rozmowy, cała odpowiedzialność spadała na Korfantego.

Innym ważnym wydarzeniem w tym dniu było przekształcenie DOP na rozkaz ppłk. Mielżyńskiego w Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych (dalej NKWP).

Wieczorem, 1 V 1921, po dramatycznej naradzie w dowództwie powstańczym w Sosnowcu, Korfanta podpisał, zastrzeżony wcześniej dla siebie rozkaz do oddziałów powstańczych o rozpoczęciu nazajutrz działań zbrojnych. Przedstawiciele rządu polskiego z premierem W. Witosem do ostatniej niemal chwili ślali gorączkowe rozkazy i ostrzeżenia do przywódców polskich na Górnym Śląsku, którzy w swych odpowiedziach na żądania Warszawy oświadczyli, że nie widzą możliwości zmiany powziętej decyzji i w dobrej myśli przystępują do walki. Ostatecznie 2 V 1921 roku o godzinie 14.25, Wojciech Korfanta wysłał telegram do Witosa, w którym zrzekał się funkcji polskiego komisarza plebiscytowego na Górnym Śląsku. Jednocześnie bardzo jasno sprecyzował powody tego kroku i komunikował, że wszelkie usiłowania o zmianie decyzji będą bezskuteczne. **Aleaiactaest!**

Trzecie powstanie śląskie wybuchło w nocy z 2 na 3 V 1921 roku. W myśl założeń planu operacyjnego nr 1, grupa „Północ” sformowana z powstańców z Opolszczyzny oraz z powiatów tarnogórskiego, lublinieckiego i częściowo z ziemi toszeckiej miała zrealizować w okresie działań zaczepnych trudne i odpowiedzialne zadania: osłaniać od północy działania grup operacyjnych „Wschód” i „Południe”, działających w okręgu przemysłowym i na Płaskowyżu Rybnickim oraz opanować rozległe tereny rolnicze od Kędzierzyna na południe, aż po Opole, Ozimek i Wędrzynię na północy.

Należy w tym miejscu podkreślić fakt skali trudności, jaką miała wykonać grupa „Północ”. Dysponowała ona zaledwie jedną czwartą ogółu sił i środków powstańczych, którymi miała opanować większą część obszaru operacyjnego powstania. Wzdłuż i wszerz terenu przebiegały główne linie telekomunikacyjne i najważniejsze linie kolejowe, rozchodzące się wachlarzowo z okręgu przemysłowego na zachód, północ i wschód. Konfiguracja i rzeźba terenu, usytuowanie obiektów o znaczeniu strategicznym oraz układ stosunków narodowościowych pozwalały przypuszczać, że opanowanie węzłów komunikacyjnych lub ośrodków miejskich będzie szczególnie trudne. Do grupy tej należały również Lubliniec i Dobrodzień.

W skład grupy operacyjnej „Północ”, którą dowodził kpt. A. Nowak („Neugebauer”), wchodziły trzy związki taktyczne o różnych składach, stanach liczbowych i sile bojowej. Stanowiły ją: podgrupa „Harden”, dowodzona przez kpt. Krzysztofa Konwerskiego, (przemianowano ją niebawem na podgrupę „Bogdan” dowodzoną przez kpt. Teodora Kulika); podgrupa „Linke”, podlegająca kpt. Wincentemu Mendoszewskiemu i podgrupa „Butnym”, na której czele stał kpt. Feliks Ankerstein.

Powiat lubliniecki wraz z tarnogórskim i oleskim wchodziły w skład podgrupy „Butnym”, mającej operować na prawym skrzydle grupy „Północ”. Liczyła pięć batalionów.

W powiecie lublinieckim powstanie wybuchło, zgodnie z rozkazem NKWP, w nocy z 2 na 3 V 1921 roku. Stan pogotowia panował jednak już od kilku dni. 2 maja o godzinie dwudziestej pierwszej komendant powiatowy Paweł Golaś zwołał do Lubszy odprawę, na której przedstawił rozkaz wybuchu

powstania. O dwudziestej trzeciej będące w pogotowiu kompanie otrzymały rozkazy bojowe i wymaszerowały na punkt zborny do Koszęcina. Pierwsza kompania dowodzona przez Wilhelma Maksysia ruszyła z Woźnik przez Piasek i Strzebiń do punktu zbornego. Drugą kompanię prowadził z Psar Alfons Opiełka, a z trzecią przybył Józef Kłosek z Kuczowa.

Jak wspomina Karol Lubos, powstańcy wysłuchali odczytanego manifestu W. Korfantego *Do ludu Górnego Śląska*, w którym dyktator powstania wzywał żołnierzy do karności oraz do wzorowej postawy wobec ludności i jej mienia. Przyjęli z całą powagą powołanie sądów polowych, które miały ścigać przestępstwa i zbrodnie nie przystające powstańcom.

W tym samym czasie w zachodnich rejonach powiatu do walki przystąpiły oddziały Jana Cebulskiego i Pawła Koczorka. Oddziały ze wschodnich terenów nie napotykając oporu Niemców ciągnęły na Lubliniec. Akcję bojową rozpoczął I batalion dowodzony przez Augustyna Rupika, obsadzając linię Harbałtowie – Sadow – Wierzbie – Czarny Las – Rusinowice. II batalion Karola Szaforza zajął Jawornicę – Steblów – Lipie, a III batalion dowodzony przez A. Kurdę, a później przez Jana Cebulskiego działał w pasie Sieraków – Ciasna – Pawonków – Pludry – Kośmidry. Batalion ochotników polskich, dowodzony przez Byszewskiego, manewrował z kierunku Herb, wzdłuż drogi i linii kolejowej prowadzącej przez Lisów i Kochanowice. Wreszcie od północy, z kierunku Kochcic i Glinicy, podążały luźne oddziały miejscowe.

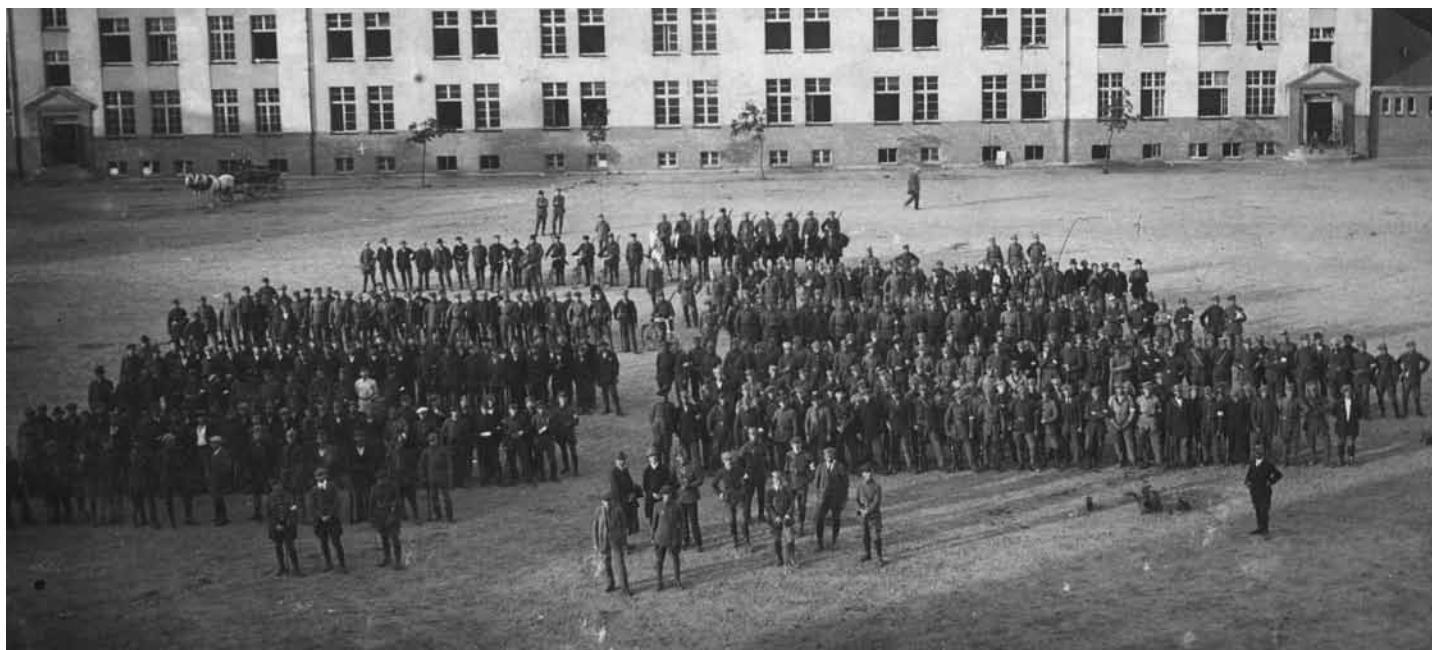
Po południu 3 maja oddziały dotarły pod Lubliniec, osaczając go ze wszystkich stron. Spowodowało to panikę wśród ludności niemieckiej miasta, którego nie można było opanować, gdyż znajdowała się tam silna załoga francuska i mały oddział angielski. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt przedstawiania różnej daty zajęcia Lublińca przez powstańców. Niektórzy twierdzą, iż nastąpiło to już 4 maja, inni zaś, że 8 V 1921 roku. Niemniej druga data wydaje się właściwa, bowiem wiąże się ściśle z oblężeniem i zdobyciem Dobrodzienia.

Zgodnie z rozkazem operacyjnym nr 2 z 4 maja dowódca grupy „Północ”, rozpoczęto koncentrację sił pod Dobrodzieniem. Wokół miasta zgromadzono oddziały z powiatu lublinieckiego dowodzone przez Karola Lubosa i batalion opolski podlegający ppor. Teodorowi Mańczykowi. Batalion lubliniecki, w drodze na Dobrodzień, szturmem wziął Łagiewniki Małe oraz zniósł po drodze mały oddział *Selbstschutzu*, broniący się w Pludrach, a następnie, wspólnie z batalionem ppor. Mańczyk, uderzył 5 maja z kierunków zbieżnych na Dobrodzień, lecz niestety bez powodzenia.

Po nieudanym szturmie dowódcy ustalili, że ponowny atak nastąpi 6 maja o godzinie trzeciej nad ranem. Natarcie rozpoczęło się punktualnie. Powstańcy zdobywali kolejne przyczółki w mieście. Największy opór Niemcy stawiali w tamtejszej szkole i kościele parafialnym, mając do dyspozycji karabiny maszynowe. Jednak po blisko trzech godzinach, a więc około szóstej rano, miasto zostało zdobyte przez powstańców. Polacy zdobyli znaczne zapasy broni i amunicji. Istnieją również niewielkie rozbieżności w danych dotyczących ilości rannych i zabitych. Autor przychylił się do liczby 8 zabitych, w tym dowódca I kompanii Wilhelm Makryś oraz siedmiu uczniów częstochowskiego gimnazjum oraz 21 rannych. Według źródeł polskich Niemcy stracili 11 ludzi, a 30 zostało rannych.

Po zdobyciu Dobrodzienia niemieckie władze w Lublińcu zdecydowały się poddać miasto, a także oddziały alianckie opuściły je 8 V 1921 roku. Natychmiast powstańcy zajęli najważniejsze urzędy i obiekty publiczne, tworząc polską władzę.





III powstanie śląskie - podgrupa „Linke” na postoju w Lublińcu. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

### TRZECIE POWSTANIE ŚLĄSKIE CD.

W jej skład weszli: komendant Paweł Golaś, Jan Polak, Kazimierz Cichocki, Piotr Jerominek, Alfons i Dominik Opiełkowie oraz Augustyn Rupik. Komendantem miasta mianowany został początkowo Michał Wyskota-Zakrzewski później Tomasz Ptak. Komendantem wojskowym Dobrodzienia mianowany został student Politechniki Warszawskiej Wacław Byszewski.

Zdobycie Dobrodzienia i przejście Lublińca wieńczył sukces powstania w powiecie lublinieckim. W walkach miejscowi powstańcy wnieśli w pierwszych dniach ruchu zbrojnego także swój znaczący wkład krwi: 15 zostało zabitych, a 35 rannych.

Tymczasem grono najwyższych przywódców powstańczych, z W. Korfantym na czele, prowadziło od początku walk wytężone prace nad zabezpieczeniem zdobyczy powstańczych oraz sprawnym ich kierowaniem. Już 3 V 1921 roku Korfanty wystosował notę do rządów państw zachodnich, w której oświadczył, że Górnoślązacy chcieli strajkiem i powstaniem zareagować na krzywdzące propozycje aliantów oraz prosił o wytyczenie linii demarkacyjnej nie krzywdzącej ludu polskiego.

Wybuch powstania wywarł ogromne wrażenie w zachodnich stolicach, a Rada Ambasadorów, która od 7 maja obradowała nad losem Górnego Śląska, postanowiła już 9 maja zwrócić obydwu projekty podziałowe do ponownego rozpatrzenia.

Zostało już powiedziane, że pełnia odpowiedzialności za powstanie spadła na W. Korfante. Kierownictwo nad całokształtem spraw politycznych, wyłaniających się na wyzwolonym obszarze, objęła Naczelną Władza Cywilna, z której 4 maja po posiedzeniu kierownictw partii politycznych wyłoniono tzw. Wydział Wykonawczy, w składzie: Józef Rymer, Józef Biniszkiwicz, Franciszek Roguszcza, Michał Grajek, Adam Wojciechowski, Klemens Borys i Józef Grzegorzek. W połowie maja Wydział Wykonawczy ustanowił tymczasowe Wydziały Powiatowe, a na ich czele postawił dotychczasowych doradców przy starostach. W gminach powołano Obywatelskie Rady Gminne, z polskimi sołtysami, mianowanymi już poprzednio przez dowództwa grup.

Po zakończeniu pierwszego etapu walk, w których powstańcy zrealizowali zadania wytyczone w planie operacyjnym

nr 1, musieli się umocnić na zdobytym terenie, ale przede wszystkim bronić linii, które od drugiej dekady maja Niemcy zaczęli atakować siłami *Selbstschutzu*. Powiat lubliniecki został, jak wiadomo, opanowany w pełni przez powstańców zatem był on przeznaczony dla innych celów powstańczych.

Nazajutrz po zdobyciu Lublińca, na polecenie NKWP, z miasta odjechał II batalion Karola Szaforza w kierunku Góry Św. Anny, by tam walczyć z głównym naporem niemieckiego kontruuderzenia. Pozostałe oddziały lublinieckie weszły w skład podgrupy „Linkego” pod dowództwem Wincen-tego Mondeszewskiego. Poza tym w koszarach lublinieckich sformowano III batalion uzupełniony ochotnikami z powiatu częstochowskiego. Dowódcą został por. Michał Zakrzewski (pseud. Wyskota), taką też nazwę przyjęła jednostka, którą przemieszczono do Sierakowa. Tam stacjonował V batalion por. Kaliny. Jednostki te wchodziły w skład podgrupy „Butrym”, której siła w tym czasie wzrosła do 1600 ludzi.

W trzeciej dekadzie maja jednostki Zakrzewskiego i Kaliny zostały skierowane w rejon Olesna. III batalion Zakrzewskiego toczył zacięte walki na odcinku Olesno – Wysoka – Chudoba, a V batalion Kaliny został rozlokowany na oleskim dworcu i zachodnich przedpolach miasta. Na szczególną uwagę zasługuje bitwa stoczona przez batalion „Wyskota” o Wysoką. Krótko po północy z 21 na 22 maja siły niemieckie, „Kenzburg” i „Carlsruhe”, zaatakowały oddział por. Zakrzewskiego w Wachowej i w Leśnej. Mimo stawianego oporu powstańcy musieli wycofać się do Wysokiej, bronionej przez główne siły batalionu. Gdy już wydawało się, że Wysoka padnie do akcji wkroczył nagle z kierunku Lublińca pociąg pancerny „Pieron” wezwany na pomoc przez dowódcę sąsiadującego batalionu, ppor. Andrzeja Kmicica. Pociąg ogniem swych dział i cekaemów posiał popłoch na tyłach przeciwnika, który wycofał się do pobliskich lasów i nie podejmował więcej akcji zaczepnych. W bitwie pod Wysoką Niemcy stracili 27 zabitych i około 100 rannych, powstańcy – 15 zabitych i 60 rannych.

Batalion „Wyskota” odznaczył się również w obronie Żebowic, które Niemcy szczególnie mocno atakowali. W dniu 11 czerwca mimo zacieklego oporu nieprzyjacielowi udało się zdobyć tę miejscowość, a 12 czerwca ponownie odbili

## TRZECIE POWSTANIE ŚLĄSKIE CD.

ją powstańcy. Ale jedna z kompanii III batalionu jeszcze 11 czerwca zdobyła Osiecko, Siedliska i Kadłub Wolny, w którym Niemcy dopuścili się okrutnego mordy na ludności cywilnej. Zwłoki pomordowanych przewieziono do Lublińca, aby mogli je zobaczyć dziennikarze i przedstawiciele Komisji Międzynarodowej.

Na uwagę zasługuje z pewnością służba medyczna trzeciego powstania śląskiego. Szefem służby zdrowia grupy „Północ” był por. lekarz Kazimierz Kujawski. W powiecie lublinieckim głównym lekarzem Powiatowej Komendy Etapowej był Franciszek Willert. Na terenie ziemi lublinieckiej znajdowały się dwa szpitale polowe, w Lublińcu kierowany przez F. Willerta i mjr. lekarza Jana Zapłatyńskiego oraz w Koszęcinie, którym kierował lekarz Wilhelm Mügge.

Na podstawie sprawozdania mjr. dr. Zapłatyńskiego, z 27 VI 1921, można odtworzyć działanie szpitala w Lublińcu, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie są to dane ścisłe, ponieważ osoba będąca odpowiedzialną za statystykę prowadziła księgę, jak wskazuje autor raportu, niedbale mimo jego napomnień. Z owego sprawozdania dowiadujemy się, że lubliniecki szpital był podzielony na dwa oddziały: wewnętrzny kierowany przez doktora F. Willerta oraz chirurgiczny, gdzie z racji swej specjalności przewodził dr J. Zapłatyński. Autor bardzo mocno podkreśla troskę i zapał pani Niegolewskiej z Czarnego Lasu, która uznawana była za kierownika służby sanitarnej w powiecie.

W okresie od 10 V do 27 VI 1921 roku, szpital przyjął 728 rannych i chorych, którym udzielono pomocy medycznej w jak najszerszym zakresie. Niestety 14 pacjentów zmarło, w tym 11 powstańców, 1 Kozak Uralski, 1 jeniec niemiecki i 1 cywil. Świadczy to, że w szpitalu udzielano pomocy wszystkim potrzebującym kierując się etyką lekarską oraz wypełniając słowa ze wspomnianej odezwy Korfantego do oddziałów powstańczych.

W tym miejscu należy jeszcze wspomnieć pomoc udzieloną Górnemu Śląskowi przez społeczeństwo Częstochowy. Między innymi częstochowski oddział PCK wyekwipował pociągi sanitarne w pościel i bieliznę, zaopatrzył szpital powstańczy w 611 sztuk bielizny i pościeli. W Kochanowicach częstochowianie założyli z inicjatywy doktora Władysława Kahla kolumnę sanitarną, a w Lublińcu punktem sanitarnym kierował ordynator szpitala w Częstochowie dr Wilhelm Mikulski, który udzielał w nim pomocy rannym powstańcom ewakuowanym z Górnego Śląska. W tych działaniach pomagały mu częstochowskie pielęgniarki pracujące w powiecie lublinieckim: Jadwiga Uznańska, Helena Prusiniak i Apolonia Burianowa.

Na przełomie maja i czerwca 1921 roku sprawa powstania zaczęła wkraczać w nową fazę. Zdecydowała o tym postawa państw Ententy, którym zależało na możliwie szybkim rozładowaniu kłopotliwego dla nich konfliktu górnośląskiego. Tendencjom tym sprzyjało ugodowe stanowisko rządu polskiego i władz powstańczych, kontrastujące z wojowniczą postawą strony niemieckiej. Rozmowy z końca maja skupiły się na sprawie związanej z ustaleniem linii demarkacyjnej.

Pertraktacje rozejmowe toczono w Błotnicy, gdzie mieściła się placówka dyplomatyczna NKWP, pod Strzelcami Opolskimi. Przedstawiciele władz powstańczych wyrażali w zasadzie zgodę na zaprzestanie działań bojowych, ale uzależnili ją od utworzenia wzdłuż linii frontu pasa demarkacyjnego, obsadzonego przez alianckie oddziały wojskowe. Stanowisko to popierał przewodniczący Komisji Międzynarodowej gen. Henri Le Rond. Kategorycznie odrzucała je natomiast strona niemiecka, którą reprezentował

gen. K. Hoefler, działający w porozumieniu z tzw. Wydziałem Dwunastu, na którego czele stał prałat ks. Karol Ulitzka. Swoje stanowisko Niemcy przedstawili 30 V 1921 roku w Głogówku wobec przedstawicieli Komisji Międzynarodowej. Niemieckie żądania sprowadzały się do zupełnej likwidacji powstania i jego skutków. Ponieważ kolejne rozmowy z Niemcami nie dały rezultatu, to w tej sytuacji Międzynarodowa Komisja przystąpiła do tworzenia pasa neutralnego i od 6 czerwca oddziały alianckie odgrodziły strony walczące najważniejszych punktach frontu.

Tymczasem w obozie powstańczym nastąpiły bardzo istotne zmiany. Ze stanowiska dowódcy wojsk powstańczych został odsunięty ppłk Maciej Mielrzyński, a na jego miejsce wyznaczono płk Kazimierza Zenkellera, który objął stanowisko 6 VI 1921.

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady czerwca rozmowy zaczęły wchodzić w decydującą fazę. Uczestniczyli w nich już bezpośrednio W. Korfanty, który w toku ożywionych dyskusji z przedstawicielami Ententy uzgodnił warunki zawieszenia broni. Odpowiedni dokument strona polska podpisała 11 VI 1921 roku. Postanowiono w nim, że wojska alianckie obsadzą cały pas neutralny, wyznaczony wzdłuż aktualnej linii frontu, a następnie oddziały polskie i niemieckie opuszczą cały górnośląski obszar plebiscytowy. Dopiero wtedy nastąpią ostateczne decyzje w sprawie podziału Górnego Śląska.

Jeśli chodzi o interesującą nas grupę operacyjną „Północ”, w ramach której działały oddziały powstańcze powiatu lublinieckiego, to jej dowódca kpt. A. Nowak wydał 8 czerwca rozkaz o stopniowym wycofywaniu się z linii frontu.

Jak wiadomo, wycofywanie było utrudnione ze względu na ponawiające się ataki *Selbstschutzu* np. w rejonie Zębów. Wypełniając jednak konsekwentnie rozkaz powstańcy z grupy „Północ” wycofali się do 16 czerwca na linię przebiegającą wzdłuż miejscowości Kucoby, Borki Wielkie, Łomnica, Klekotna, Rędzina, Stara Bzinica, Pludry Zawadzkie, Łaziska, Gąsiorowice, Warmętowice i Balcarzowice, gdzie trwali do 27 czerwca.

Na początku trzeciej dekady czerwca negocjacje rozejmowe wkroczyły w końcowy okres. Niemieckie próby torpedowania rozmów pokojowych nie powiodły się i gen. Karl Hoefler musiał skapitulować. 24 czerwca w Błotnicy podpisano porozumienie między powstańcami a Komisją Międzynarodową w sprawie ewakuacji obszaru plebiscytowego, a w dzień później, tj. 25 czerwca, podobny dokument podpisał Hoefler. Równocześnie ewakuacja oddziałów polskich i niemieckich rozpoczęła się 28 VI 1921 roku. Komisja Międzynarodowa wyznaczyła sześć komitetów nadzorczych. Trzy komitety, rozmieszczone w Lublińcu, Gliwicach i Rybniku, kontrolowały ewakuację sił powstańczych, a trzy pozostałe w Oleśnie, Strzelcach Opolskich i Raciborzu, nadzorowały ewakuację sił niemieckich.

Na podstawie porozumień zawartych 24 i 25 czerwca Komisja Międzynarodowa wydała 1 lipca odezwę do mieszkańców Górnego Śląska formalnie zamykając z dniem 5 VII 1921 roku okres trzeciego powstania śląskiego.

Tak więc w ciągu trzeciego powstania śląskiego, Górnoszlązacy-Polacy udowodnili swoją chęć przyłączenia do Rzeczypospolitej, mimo poniesienia największych ofiar. Trudno jest określić dokładną liczbę zabitych i rannych. W literaturze przyjęty się liczby podane przez J. Ludyga-Laskowskiego, które wynoszą: 1218 poległych i 794 rannych powstańców. Jeśli chodzi o straty niemieckie, to istnieją podstawy by sądzić, że ilość zabitych i rannych żołnierzy była nie mniejsza niż po stronie polskiej.

Krzysztof Kanclerz



# Dzieje szkolnictwa w Ligocie Woźnickiej (od 1817 do 1999) – cz. III

Zgodnie z rozporządzeniami Wojewody Śląskiego z 1932 roku w placówkach szkolnych wprowadzono liczne zmiany. Zmianie uległa tygodniowa siatka godzin przypadająca na poszczególne przedmioty. Wprowadzono nowe instrukcje dotyczące programu nauki. W samej ligockiej szkole w myśl hasła: „Wychowania Państwowego” powołano do życia męską drużynę harcerską. Codziennie stały się uroczystości poświęcone marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, Święto Niepodległości i „wieczorki szkolne”.

Podczas drugiej wojny światowej polscy nauczyciele musieli opuścić swoje stanowiska pracy. Wszystko co nawiązywało do polskości było niszczone. Kronikę szkolną prowadzono w języku niemieckim. Przez okres okupacji kierownikiem placówki, a zarazem jedynym nauczycielem był pan Weber. Z materiałów źródłowych wynika, że w szkole działały trzy klasy (*Unter, Miter, Ober*). Każdą klasę podzielono na oddziały (*Abteilung 1, Abteilung 2*).

Powrót do polskiej szkoły nastąpił dopiero 14 lutego 1945 roku, po wyzwoleniu tego terenu z okupacji hitlerowskiej. Organizację szkolnictwa w Ligocie Woźnickiej powierzono panu Mazurowi. Zajęcia lekcyjne wznowiono 26 lutego 1945 roku po utworzeniu czterech klas z zapisanych 135 uczniów. Ważnym wydarzeniem stało się otwarcie w dniu 24 kwietnia 1945 roku przy ligockiej szkole przedszkola, gdzie tymczasową wychowawczynią została pani Bronisława Plaza.



Zdjęcie przedstawiające uczniów szkoły w Ligocie Woźnickiej w 1946 roku. Źródło: Daria Nawara, *Dwieście lat Ligockiej Szkoły, Woźniki 2014, s. 32.*

W roku szkolnym 1947/1948 na terenie placówki przeprowadzono remont. Noszono się też z zamiarem budowy nowej szkoły mogącej pomieścić dużą liczbę uczęszczających dzieci. Władze Woźnik przeznaczyły na ten cel działkę o powierzchni 2 ha. Zajęcia prowadzono od poniedziałku do soboty, wykładając następujące przedmioty: matematyka, język polski, historia, religia, biologia, fizyka, rysunek.

Budowę nowej szkoły zakończono 1 czerwca 1953 roku. Zajęcia rozpoczęto w niej wraz z 111 uczniami. Jednak już w roku 1956 przeprowadzono remont ścian, stolarki okiennej oraz przebudowano sześć pieców kaflowych.



Zdjęcie przedstawiające budowę nowej szkoły w 1953 roku. Źródło: D. Nawara, *Dwieście lat Ligockiej Szkoły, Woźniki 2014, s. 36.*



Szkola podstawowa w Ligocie Woźnickiej. Rok budowy 1953. Źródło: Materiał udostępnił pan Olgierd Kniejski.

Uchwalona przez Sejm Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ustawa z 15 lipca 1961 roku wprowadza złaicyzowanie szkolnictwa oraz wydłuża kształcenie!

W latach 60-tych na terenie szkoły działały różnego rodzaju organizacje szkolne: koło P.C.K., spółdzielnia uczniowska, drużyna harcerska, Szkolne Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego i Szkolna Kasa Oszczędności.

Nowy rok szkolny 1966/1967 przynosi przekształconą reformę szkolnictwa wprowadzając ośmioletnią szkołę podstawową. Wiąże się to z wprowadzeniem w ligockiej placówce nowych sal lekcyjnych oraz materiałów dydaktycznych.

W wyniku decyzji Kuratora Oświaty i Wychowania w Częstochowie w roku szkolnym 1977/1978 zreorganizowano szkołę w Ligocie Woźnickiej. Obniżono stopień organizacyjny klas I–IV. Natomiast uczniowie klas VII–VIII przeniesiono do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Woźnikach.

W latach 1986–1990 na terenie szkoły prowadzono prace nad rozbudową budynku szkolnego. Od 1995 roku organem prowadzącym stał się Samorząd Gminy. Kolejne lata przynoszą reorganizację systemu szkolnego w Polsce. W roku 1999 wprowadzono sześcioletnią szkołę podstawową oraz trzyletnie gimnazja. Przedszkole mieszczące się w starym budynku szkolnym przeniesiono do nowej części budynku szkolnego.

Opracował: Mariusz Żymierski

1 J. Draus, R. Terlecki, *Historia wychowania*, tom 2, Kraków 2010.

# Pro memoria Henryk Pietrek

**15** lipca 2021 r. odszedł na wieczną wartę druh hm. Henryk Pietrek. Wieloletni komendant Hufca Lubliniec, ale i drużynowy, instruktor oraz wychowawca wielu harcerskich pokoleń.

Urodził się 7 lipca 1939 r. w Lublińcu w rodzinie Jana i Anny Pietrków. Swoją edukację rozpoczął w Szkole Podstawowej nr 2 w Lublińcu. Tam też wstąpił do gromady zurkowej. Po zakończonej nauce w szkole podstawowej uczęszczał do Zespołu Szkół w Koźlu, a następnie odbywał praktyki w zakładach Lentex i podjął pracę w lublinieckim sądzie.

W latach 1950–56 był członkiem Organizacji Harcerskiej. W tym czasie brał udział w obozach w Rycerze Dolnej i Pewli Ślemieńskiej, których komendantem był druh Marian Ożarowski.

Gdy w 1957 r. nastąpiła reaktywacja Związku Harcerstwa Polskiego, wstąpił do niego i złożył przyrzeczenie harcerskie, a rok później został drużynowym II Męskiej Drużyny im. Józefa Kowola działającej przy Szkole Podstawowej nr 2 w Lublińcu. 21 listopada 1958 r. złożył zobowiązanie i został przyjęty w poczet instruktorów Hufca Lubliniec. W latach 1958–59 odbywał służbę wojskową. Po powrocie do Lublińca nadal aktywnie uczestniczył w życiu hufca.

W 1963 r. został włączony do pracy w Komendzie Hufca, a kilka lat później ówczesny komendant – druh Marian Ożarowski – powołał go na swojego zastępcę. Do 1969 r. wspólnie organizowali obozy zimowe, letnie i wędrownie, a także kierowali Hufcem Lubliniec.

W 1963 r. druhowi pwd. Henrykowi Pietrkowi powierzono kierownictwo Sztabu Chorągwanego Nieobozowego Łata, zaś w 1969 r. kierownictwo Sztabu Chorągwanego „Rodo”. W 1966 r. druh Henryk był komendantem obozu Łata Wiejskich Drużyn w Kokotku. W 1967 r. pełnił funkcję komendanta zgrupowania podczas obozu harcerskiego i kursu drużynowych, który odbył się w ramach akcji „Zamont” w Juliance.

Tego samego lata, w 1967 r. z inicjatywy druha Mariana Ożarowskiego i przy wsparciu druha Zenona Zbączyniaka oraz Józefa Saboka – sekretarza powiatowego, Henryk Pietrek rozpoczął budowę Harcerskiej Stacji Turystycznej w Kokotku. Po czym przez wiele lat pełnił funkcję komendanta obozów harcerskich, które odbywały się na jej terenie.

W 1964 r. otrzymał stopień podharcmistra, a w 1967 r. stopień harcmistra. 1 lipca 1976 r. został mu nadany honorowy tytuł harcmistra Polski Ludowej.

2 lutego 1969 r. druh Henryk Pietrek został wybrany komendantem Hufca Lubliniec, którą to funkcję piastował do roku 1992, gdy zastąpił go druh hm. Tadeusz Robak.

W latach 1975–1991, był członkiem Rady Chorągwi Częstochowskiej, a w latach 1985–1989 był członkiem Rady Naczelnej ZHP.

Komenda Hufca przenosiła się z miejsca na miejsce, a druh Pietrek zawsze stanowił jej najważniejsze ogniwo. Rok za rokiem zmieniał i rozbudowywał stację harcerską w Kokotku, aby lublinieccy harcerze mogli się cieszyć swoją dobrze wyposażoną jak na owe czasy bazą. Potrafił też



Henryk Pietrek



Kadra obozu w Juliance w 1967 r. (od lewej stoją: Juliusz Kula, Henryk Pietrek, Andrzej Dąbek)

pwd. Bartłomiej Zbączyniak CD. NA STR. 15





*Druh Henryk Pietrek wraz z druhem Juliuszem Kulą – przy bramie budującej się Harcerskiej Stacji Turystycznej w Kokotku*



*Jubileusz 35-lecia Ośrodka Harcerskiego w Kokotku w 1997 r. (w pierwszym szeregu stoi pięciu powojennych komendantów Hufca Lubliniec: druh komendant Henryk Pietrek – stoi drugi od lewej)*

### PRO MEMORIA HENRYK PIETREK CD.

pozyskać licznych przyjaciół ośrodka i zakłady patronackie. Wiele pokoleń harcerzy i harcerek wspomina go jako osobę oddaną całym sercem sprawom ZHP.

Za swoją pracę i działalność na niwie harcerskiej został odznaczony w 1969 r. Odznaką Ofensywy Zuchowej. Rok później Krzyżem za Zasługi dla ZHP, a w 1984 r. Złotym Krzyżem za Zasługi dla ZHP.

Tak druha Henryka wspomina późniejszy Komendant Hufca Lubliniec, hm. Krzysztof Zbączyniak: *Z druhem Henrykiem miałem kontakt od najmłodszych lat. Mieszkaliśmy prawie na jednej ulicy, ja na Ogrodowej, on w budynku na skrzyżowaniu Ogrodowej i Mickiewicza. Podczas obozu w Juliance, który odbył się w 1958 r. zostałem przyjęty do zastępu prowadzonego przez druha Henryka. Członkami zastępu byli o wiele lat starsi odemnie harcerze, jednak dobrze się wśród nich czułem. To druh Pietrek przygotował mnie podczas tego obozu do biegu harcerskiego, który pomyślnie zaliczyłem. Pamiętam, że spaliliśmy w dużym dwumasztowym namiocie. W kolejnych latach wspólnie uczestniczyliśmy w obozach, a także przy budowie Stacji Harcerskiej w Kokotku. Kiedy ukończyłem studia w rozmowie z druhem Heńkiem wyraziłem chęć większej aktywności w pracy hufca. Zostałem powołany na kwatermistrza i członka Komitetu Rozbudowy Ośrodka. Druha Heńka wspominam jako człowieka zawsze elegancko ubranego, taktownego i obdarzonego mirem wodza. Podczas rajdu rowerowego po Ziemi Kieleckiej – pamiętam – druh Heńka wyposażony był we elegancką kolarkę, białe spodnie i jasną koszulkę, która niestety w drodze na odcinku Lubliniec-Częstochowa, gdy spotkała nas ulewa, zrobiła się od błota w czarne paski. Druh Henryk darzył wielką przyjaźnią druha Juliusza Kulę, przedwcześnie zmarłego kwatermistrza hufca. Był świetnym organizatorem. Jako komendant hufca potrafił wokół siebie skupić wspaniałą kadrę, która była w stanie przyjąć prawie 400 osób podczas letniego wypoczynku na ośrodku w Kokotku. Pamiętam, że miał kaligraficzne pismo, był bardzo rzetelny. Wiem, że był bardzo lubiany w Komendzie Chorągwi Katowickiej, a później Częstochowskiej.*

Druh Henryk Pietrek odszedł na wieczną wartę 15 lipca 2021 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Lublińcu. W jego ostatniej drodze towarzyszyli mu harcerze, harcerski i instruktorzy Hufca Lubliniec, z którym związany był przez całe swoje życie, i który był dla niego drugim domem.

*pwd. Bartłomiej Zbączyniak*



*Ośrodek Harcerski w Kokotku w 1987 r. (po lewej druh komendant – Henryk Pietrek, obok stoi druh Karol Wenger, druh Janusz Widera oraz druh Roman Krupski)*



*Krąg harcerski podczas uroczystości pogrzebowych druha komendanta hm. Henryka Pietrka*

# Kilka słów o pierwszych proboszczach lublinieckiej parafii

*Poniższy tekst jest kontynuacją publikacji zamieszczonej w poprzednim wydaniu niniejszego magazynu, która poświęcona była powstaniu pierwszej parafii w Lublińcu.*

## PIERWSI PROBOSZCZOWIE (DAW. REKTORZY) KOŚCIOŁA W LUBLIŃCU

By dotrzeć do jakichkolwiek artykułów na temat pierwszych włodarzy parafii w Lublińcu, trzeba było pokonać wiele trudności. Poszukiwanie informacji w tym temacie nie jest łatwe. Wiele bowiem publikacji i dokumentów, które mogłyby stanowić konkretne źródło informacji zostało zniszczonych i spalonych. Mowa tutaj między innymi o archiwum znajdującym się na Jasnej Górze. Podczas napadów husyckich, podczas których bezkarnie rozkradano Śląsk, zniszczonych zostało wiele dokumentów, które dzisiaj stanowiłyby dowody kształtującej się w tamtejszych czasach historii kościoła na obszarze Częstochowy i okolic. Na szczęście w księgach kościelnych obecnego kościoła pw. św. Mikołaja w Lublińcu i nie tylko udało się znaleźć kilka potwierdzeń zaistniałych faktów historycznych dotyczących pierwszych włodarzy kościoła w mieście.

Najwięcej informacji udało się odnaleźć na temat ks. Jana Franciszka Ranariusza, który pełnił swoje posłannictwo w Lublińcu w latach 1667 – 1710. Jednak przed jego „panowaniem” nad kościołem było jeszcze kilku innych rektorów. Na temat poprzedników księdza Ranariusza znaleziono jednak bardzo niewiele informacji.

Jak wynika z najstarszych dokumentów parafialnych, wydanych przez księcia opolskiego Władysława pierwsze probostwo w Lublińcu i zarazem pierwszy proboszcz parafii rozpoczął swoją posługę w 1359 roku. W dokumencie brakuje imienia i nazwiska duszpasterza. Za czasów jego panowania, w 1386 roku miało miejsce katastrofalne wydarzenie, runęła wieża budynku. Jak podają dokumenty z tamtych lat, był to bardzo trudny czas w historii kościoła. Na szybką odbudowę brakowało funduszy.

Dokument z 1423 roku wymienia kolejnego proboszcza, którym był ksiądz Henryk Bang. Czasy, kiedy urzędował były trudne, głównie ze względu na trwające przez 10 lat, począwszy od 1420 r. napady husyckie na Śląsk. Podczas niejednej napaści zakłócano panujący porządek, niszczone mienie i rozkradano majątek.

Potwierdzeniem urzędowania kolejnego proboszcza w Lublińcu jest dokument znaleziony w archiwum parafialnym, który podpisany został przez ówczesnego księcia opolskiego Bernarda w 1437 roku. Zapisy w nim zawarte normują prawo do korzystania ze stawu zwanego „sadzawką” przez lublinieckiego proboszcza Jana Weyschowskiego (Wieszowskiego). Czas ten był pamiętny, ponieważ w 1437 roku przez Lubliniec przemaszerowała Armia Polska, by zdobyć koronę dla polskiego królewicza Kazimierza.

Z kolei w 1456 roku ksiądz opolski Bolko wystawił proboszczowi Wieszowskiemu dokument w sprawie dochodów z dóbr zastrzeżonych kościołowi w Lublińcu.

Trudno o odpowiedź na pytanie, kto był następcą księdza proboszcza Wieszowskiego. Jeden z dokumentów podaje, że w 1530 roku protestanci wypędzili paulinów z Lublińca. Zachował się odpis oryginału z 13 grudnia 1653 roku podpisany „ojciec Paulin Andrzej”, który swoje zeznanie w sprawie podatku zaczyna od słów: „trzymając Plebanię Lublińską...”.

Z tego zapisu wynika, że przez pewien czas lubliniecką parafią administrowali paulini. Jednak w archiwum jasnogórskim nie odnaleziono żadnego potwierdzenia tej historii. Prawdopodobnie księgi klasztorne, które mogłyby potwierdzić istnienie tego faktu, zostały spalone podczas ataków husyckich na Jasną Górę w roku 1430. Podobnie było w samym Lublińcu.

Kolejne lata to czasy reformacji na Śląsku. Chrześcijaństwo – nie tylko w Polsce – zostało rozbite. Reformacja, która była reakcją na negatywne zjawiska, jakie miały miejsce w katolickiej hierarchii, doprowadziła do upadku autorytetu Kościoła. Na początku XVI wieku na Śląsku nie było już katolickiego księcia. Dopiero w 1580 roku Biskup Wrocławski przyjmuje uchwałę soboru trydenckiego i odtąd zaczyna się na nowo odradzać katolicyzm na Śląsku. Wówczas pierwszym proboszczem parafii w Lublińcu – po reformacji – zostaje ksiądz Bartłomiej Szczerbicki. Na temat jego działalności nie znaleziono jednak żadnych informacji.

Kolejnym gospodarzem parafii zostaje ksiądz Jan Franciszek Ranariusz. Jego historię udało się odtworzyć na podstawie zebranych źródeł. Był on założycielem pierwszych i zarazem najstarszych w Lublińcu ksiąg parafialnych: księgi chrztów, zmarłych i ślubów.

Ksiądz Ranariusz przyjął święcenia kapłańskie w 1665 roku. Dwa lata później został proboszczem, mając wtedy 33 lata. Probostwo otrzymał dzięki poparciu hrabiego Jana Ferdynanda Celarego, u którego przez kilka lat był kapelanem. Na urząd proboszcza wprowadzenia dokonał proboszcz z sąsiedniego Lubecka – Szymon Cubatius.

Urodził się w Lublińcu. Studiował teologię moralną w Pradze. Proboszcz mieszkał w drewnianym budynku probostwa, które składało się z trzech pokoi, w tym z jednego korzystał wikary. Dokumenty zachowane po wizytacji parafialnej z 1679 roku nie opisują proboszcza zbyt pochlebnie. Miał on bowiem nieudolnie wygłaszać kazania. W odprawianiu nabożeństw okazywał niewielką gorliwość. Nie dbał o remont kościoła i probostwa.

Ksiądz Ranariusz nawracał protestantów. Przestrzegał karalności kościelnej wobec heretyków. W zarządzaniu parafią proboszczowi Ranariuszowi pomagał jego brat – proboszcz z sąsiedniej parafii w Lubecku – ksiądz Jakub Antoni Ranariusz (był tam duszpasterzem po śmierci ks. Szymona Cubatiusa). Do 1686 roku na probostwie w Lublińcu mieszkał także drugi brat – ks. Tomasz Ranariusz. Pomocą służyli także księża wikariusze m.in.: ksiądz Jan Koziulek i ksiądz Martinum Martius.

Organistami w kościele w tym czasie byli członkowie rodziny Jaroszewiczów z Lublińca. Najpierw był to Franciszek Jaroszewicz, który za swą pracę otrzymywał od kościoła i od miasta po 10 talarów. Od 1679 roku funkcję organisty przejął Jerzy Jaroszewicz, który służył kościołowi przez 30 lat. Zapewne cieszył się wielką powagą wśród mieszkańców, ponieważ został wybrany burmistrzem i radnym miejskim. Kolejnym muzykiem liturgicznym został Ferdynand Jaroszewicz. Mieszkał on w pobliskiej szkole. Jego wynagrodzenie wynosiło 20 talarów wypłacanych przez miasto i 10 przez kościół.

Ksiądz proboszcz Jan Franciszek Ranariusz zmarł 27 grudnia 1710 roku, mając 76 lat życia i 45 lat kapłaństwa.

Po czterech miesiącach, tj. 21 kwietnia 1711 roku od śmierci księdza Ranariusza kierownictwo nad parafią obejmuje ksiądz Teofil Strachwitz. Urodził się w 1674 roku w Pawonkowie.

CD. NA STR. 17



## KILKA SŁÓW O PIERWSZYCH PROBOSZCZACH CD.

Studiował teologię we Wiedniu. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1694 roku, mając skończone 20 lat. Na urząd proboszcza lublinieckiego kościoła polecił go ówczesny Pan Lublińca – Piotr Jarosław Celari.

Ksiądz Teofil, po zbudowaniu głównie własnym kosztem probostwa, zajął się gorliwie parafią. Pilnował nauczania katechizmu. Był pokorny i skromny, prowadził życie godne kapłana. Aby pogłębić życie religijne swoich parafian, w 1723 roku założył zgromadzenie o nazwie „Bractwo św. Anioła Stróża”.

Przeglądając księgi zmarłych i chrztów oraz akty wizytacyjne stwierdzić można, że największe trudności z jakimi borykał

się ówczesny proboszcz to sprawy małżeńskie i problem związany z dziećmi, których rodzice nie pozostają w związku małżeńskim.

W czasie wizytacji w 1720 roku parafia liczyła 866 katolików i 11 heretyków. W posłudze pomagali mu wikariusze m.in.: ksiądz Rocznik i ksiądz Jędrzyk.

*Tekst napisała Dominika Eupierz na podstawie artykułów zgromadzonych przez Teresę Machnik, mieszkankę Lublińca, która w oparciu księgi kościelne znajdujące się w parafii pw. św. Mikołaja w Lublińcu, publikacji znajdujących się w archiwum Jasnogórskim oraz na podstawie innych źródeł stworzyła zapowiedź do niniejszego artykułu.*

*D. Eupierz, T. Machnik, zdjęcie: M. Dymarek*

# 78 lat temu zginął naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski

Urodził się 20.05.1881 r. w Tuszowie Narodowym jako syn szafarki Emilii z Albertowiczów i nauczyciela szkoły ludowej Tomasza Sikorskiego. W wieku 17 lat został wysłany do seminarium nauczycielskiego do Rzeszowa, którego dyrektorem był wówczas Julian Zubczewski, matematyk, fizyk i społecznik. To on zwrócił uwagę na zdolnego chłopca i wziął go do swojego domu, w którym wychowywała się adoptowana w niemowlęctwie Helenka, późniejsza żona generała. Studiował na Politechnice Lwowskiej. W latach 1904–1905 odbył służbę wojskową i uzyskał stopień podporucznika. W 1909 r. poślubił Helenę Zubczewską. Wkrótce został prezesem Związku Strzeleckiego we Lwowie. Po zakończeniu I wojny światowej wysunął się na czoło dowódców armii polskiej i objął stanowisko szefa Sztabu Generalnego. Wreszcie na 154 dni objął stanowisko prezesa Rady Ministrów.

W 1924 r. został inspektorem Piechoty i ministrem spraw wojskowych. Po upadku rządu Grabskiego Sikorski był dowódcą Okręgu Korpusu Lwów, zaś po przewrocie majowym przeniesiono go w stan bezczynności. Z inicjatywy Sikorskiego doszło do spotkania Paderewskiego, Witosa, Hallera i powstania „Frontu Marpeña”. W 1939 r. odrzucono jego gotowość dowodzenia armią, więc udał się do Paryża, gdzie prezydent Raczkiewicz powierzył mu misję utworzenia rządu, zaś w listopadzie 1939 r. powołał go na Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Sikorski powołał ZWZ i uzgodnił z Wielką Brytanią odtworzenie polskich sił zbrojnych i szkolenie lotników. Stojąc na czele 80-tysięcznej armii we Francji nie przyjął kapitulacji Petaina.

30.07.1941 r. podpisał układ polsko-radziecki i dzięki temu nawiązano stosunki dyplomatyczne z obietnicą utworzenia Armii Polskiej w Związku Radzieckim i, co było w danym momencie najważniejsze, uwolnienia tysięcy internowanych rodaków. W sierpniu 1941 r. podpisał umowę ze Związkiem Radzieckim, a w rozmowie ze Stalinem uzyskał zgodę na rozbudowę polskich sił zbrojnych.

W 1943 r. nie udało mu się podjąć sprawy zamordowania polskich oficerów w Katyniu. Zostały zerwane polsko-radzieckie stosunki dyplomatyczne. Słyszając o rzekomych niepokojach wśród żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie udał się w ostatnią podróż. Po inspekcji w Iraku 3.07.1943 r. wyruszył w podróż powrotną, ale postanowił odpocząć w Gibraltarze.

4.07.1943 r. 7 minut po godz. 23 wystartował „Liberator”, m.in. z gen. Sikorskim na pokładzie. Po 16 sekundach lotu runął do oceanu. W czasie startu na pokładzie działy się dziwne rzeczy, np. z maszyny wyleciał worek z pocztą, samolot nad morzem obniżył lot, pilot kpt. Edward Prchal wyłączył silniki i samolot uderzył w wodę 600 m od brzegu, jakby wodował. Gen. broni, prezes Rady Ministrów i Naczelny Wódz Władysław Sikorski zginął wraz z innymi wysokimi rangą oficerami i ze swoją córką Zofią Leśniowską. Wyłowiono jedynie lekko kontuzjowanego Prchala w kamizelce ratunkowej, której przed startem nikt nie widział. W dniu 15.07.1943 r., po uroczystościach w katedrze katolickiej w Londynie, ciało generała złożono do grobu na cmentarzu lotników polskich w Newark.

*Michał Janusz*

*Piśmiennictwo: Tekst z Izby Pamięci generała Władysława Sikorskiego w Parchaniu k. Inowrocławia*



*Generał Sikorski z żoną Heleną i córką Zofią Leśniowską która zginęła wraz z ojcem w katastrofie lotniczej nad Gibraltarem*

## SIKORSKI

*Wiersz napisany w lipcu 1943 r., kiedy Autor ochłonął z pierwszego szoku przygnębienia, wywołanego wiadomością o katastrofie i śmierci Generała.*

Choć cię odmęt zgubił morski  
W atlantyckim Gibraltarze,  
Będiesz wiecznie żył, SIKORSKI,  
Gdzie wawelskie lśnią ołtarze.

Od Narwiku białych śniegów,  
Od dział grzmiących pod Tobrukiem,  
Do Bałtyku jasnych brzegów  
Brzmi twe imię głośnym hukiem.

Orzeł wleciał nad sztandary,  
Leć biały nad armiami,  
Wróg nie ujdzie swojej kary,  
Już trup jego ziemię plami.

Ile wojska! Ile wojska!  
Armat, czołgów, samolotów!  
Jak potężna będzie Polska!  
Już na wroga szturm jest gotów!

Choć cię odmęt zgubił morski  
W atlantyckim Gibraltarze,  
Będiesz wiecznie żył, SIKORSKI,  
Gdzie wawelskie lśnią ołtarze.

*Stanisław Helśtyński*

# Pamięci kleryka Alfonsa Mańki OMI



**W** Lisowicach, 29 maja odbył się finał Diecezjalnego Konkursu Literackiego pod hasłem: „Będę wierny Bogu aż do śmierci”. Został on zorganizowany w 80. rocznicę męczeńskiej śmierci kleryka Alfonsa Mańki OMI (na zdjęciu). Organizatorami były parafia w Lisowicach, skąd pochodził oraz lublinieckie Wydawnictwo św. Macieja Apostoła. Wzięło w nim udział ponad 50 osób. Konkurs przebiegał w kategoriach poezji i prozy oraz w dwóch grupach wiekowych: młodzież od kl. VII szkoły podstawowej i dorośli. I nagrodę otrzymali: w dziale poezja, młodzież – Dominika Sobel z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. św. Jana Pawła II w Boruszowicach; w dziale poezja, dorośli – Eleonora Błyszcz z Lisowic; w dziale proza, młodzież – Adam Goniwiecha ze Strzebinia, uczeń Zespołu Szkół Ogólnokształcących-Technicznych w Lublińcu; w dziale proza, dorośli – Krystian Piontek z Lisowic. Prace spoza diecezji oceniano oddzielnie. Nagrodami były karty podarunkowe do sklepu sportowego i cenne pozycje książkowe. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbyło się 29 maja br. w Lokalnym Centrum Społeczno-Kulturalnym w Lisowicach. Laureaci mieli okazję spotkać się z o. Lucjanem Osieckim OMI, wicepostulatorem w przygotowywanym procesie beatyfikacyjnym kl. Mańki oraz zwiedzili parafialny ogród św. Jana Nepomucena.

Przypomnijmy, że urodzony w 1917 r. w Lisowicach Alfons Mańka związał swoje życie ze Zgromadzeniem Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w L-cu, w Markowicach i w Krobi. Aresztowany przez Gestapo w 1940 przebywał w KL w Szczeglinie, Dachau i Mauthausen – Gusen, gdzie po ciężkich pracach w kamieniołomie zmarł z wycieńczenia 22.01.1941 r. Jego ciało zostało spalone w krematorium, a prochy kandydata do tytułu Sługi Bożego znajdują się w imiennej urnie na cmentarzu w Steyr w Austrii. Alfons Mańka jawi nam się jako męczennik, ale także jako wyznawca wiary przeżywanej heroicznie.

## RECAPITULATIO VITAE

*Zostawiłeś wszystko,  
Rodziców, rodzeństwo, lisowickie pola,  
Wszystko co drogie, najdroższe,  
Wybrałeś klasztor, regułę...  
Pragnąłeś doskonałości...  
Bożej bliskości,*

*Twoje zapiski, jak szczeble drabiny,  
Zawiodły Cię na wyżyny duchowości,  
PRO DEI GLORIAM,  
Zatraciłeś się w BOGU,*

*W Szczeglinie, – Twoja – VIA DOLOROSA,  
Dachau, Mauthausen...*

*Twoja Golgota,  
Droga, którą szedłeś,  
Bez skargi,*

*I Ty spotkałeś swojego Szymona,  
Twój numer obozowy, i kres...*

*KONIEC,  
Ale tylko ZIEMSKIEJ wędrówki...*

Michał Janusz

Michał Janusz

# Ks. Jan Bujara (1877–1939). Lublinieckie ślady w biografii poety w koloratce



**K**s. Jan Górecki i Bernard Szczech są współautorami liczącej 82 strony (format zeszytowy A5), książki pt. *Ks. Jan Bujara, poeta w koloratce (1877–1939)*, która w 2009 r. ukazała się nakładem Muzeum Miejskiego w Rudzie Śląskiej. Publikacja została wydana w 70. rocznicę śmierci księdza- poety oraz w roku jubileuszu 50. rocznicy powstania miasta Ruda Śląska.

Z książki tej dowiadujemy się, że pochodzący z podgliwickiej Wielowsi kapłan, zajmował się nie tylko pracą duszpasterską, ale był także publicystą, literatem, a przede wszystkim autorem rozlicznych wierszy publikowanych w okresie międzywojennym w polskiej i niemieckojęzycznej prasie katolickiej ówczesnego województwa śląskiego. Wraz ze śmiercią księdza Jana rozproszony został jego dorobek twórczy. Zaginął także złożony do druku, prawdopodobnie w drukarni św. Jacka w Katowicach,

zbiór jego wierszy zawierający ok. pół tysiąca utworów, pt. *Z lutnią po Bożej niwie*.

Ks. Jan Bujara ukończył studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu we Wrocławiu w 1904 r. W następnym roku przyjął święcenia kapłańskie. Na okres studiów we Wrocławiu przypadły jego pierwsze doświadczenia literackie. Z równie pozytywnym skutkiem pisał swe utwory zarówno w języku polskim jak i w niemieckim. Jako kapłan pracował w wielu śląskich parafiach. Powstania śląskie, jak i agitacja przedplebiscytowa, wciągnęły ks. Bujarę w wir wzmożonej pracy, która nadwyrężyła siły fizyczne zdolnego kapłana. Jednak nawet przebywając na leczeniu, w Domu św. Jana w Tarnowskich Górach, nie ustawał w pisaniu licznych artykułów i wierszy.

Edward Przebieracz CD. NA STR. 19



Pokłosiem tego literackiego wysiłku było ukazanie się na Górze św. Anny, nakładem znanej wtedy drukarni Franciszka Gielnika, tomiku poetyckiego *Dzień radości dusz w czyściu* (1922).

Rok 1925 odbił się echem, nie tylko na Górnym Śląsku, podniosła uroczystością koronacji obrazu „Górnośląskiej Pani” – Matki Boskiej Piekarskiej. Powstała po tych wydarzeniach pieśń *Matko Bosko Piekarska, Opiekunko sławna*, do której melodię skomponował Feliks Nowowiejski, długo musiała czekać na ujawnienie nazwiska odsuniętego w zapomnienie autora tekstu. Dopiero w 1996 r. ks. Janusz Wycisło wskazał na ks. Bujarę jako autora słów tej pieśni. Maszynopis tego cennego wiersza przechowywany jest obecnie w zbiorach Biblioteki Śląskiej.

Tymczasem ks. Bujara skierowany został na leczenie do zakładu szpitala oo. Kamilianów. Podczas kolejnego pobytu w Tarnowskich Górach w celu podratowania zdrowia, napisał wiele utworów, m.in. *Pieśń do św. Kamila*.

Po udanej kuracji przeniesiony został do konwiktu oo. Oblatów w Lublińcu, gdzie pełnił funkcję wykładowcy teologii. Nie zaprzestając twórczości literackiej dokonał tutaj tłumaczenia dramatu Calderona: *Uczta Baltazara*, który tłoczony czcionkami drukarni oo. Oblatów ukazał się w 1928 r.

W ostatnim okresie życia ks. Jan Bujara pracował w Chorzowie. Z tego okresu pochodzi list wysłany 20 V 1939 r. (właśnie z tego miasta) do rodziny w Opatowicach. Ks. Jan Bujara zmarł na początku II wojny światowej w Chorzowie. To, co po nim ocalało w Zakładzie Błogosławionej Bronisławy pozbiierał i do rodzinnego domu w Opatowicach przewiózł Alfons Paruzel, wtedy szesnastoletni siostrzeniec księdza. Alfons Paruzel dwukrotnie, kierując z Tarnowskich Gór listy do ówczesnych redaktorów naczelnych „Gościa Niedzielnego”, czynił starania wydania wszystkich ocalałych wierszy ks. Bujary. Odpowiedź sekretarza ww. redakcji z dn. 3 VI 1983 r. była negatywna. Nadesłane przez pana Paruzela materiały miały zostać przekazane Księgarni św. Jacka w Katowicach celem ewentualnej publikacji.

Warsztat poetycki ks. Bujary zdominowany był przez poetykę romantyzmu, zarówno w sferze natchnienia poetyckiego: Mickiewicz, Słowacki, jak i pozapoetyckiego: Anioł Słazak, Emanuel Swendenborg, Louis-Claude de Saint-Martin. W wierszach o tematyce uczuciowej znaleźć można nawiązanie do strof Asnyka, Kasprowicza czy Leśmiana. Ks. Jan natchnienie czerpał nie tylko z pobożnych dzieł teologicznych, ale także ze źródeł historycznych, filozoficznych (Heraklit), mitologii greckiej. Niektóre wiersze powstały nie pod wpływem lektur, ale z obserwacji życia, z doświadczenia, wzbogacone pierwiastkami osobistymi.

Na zakończenie wiersz autorstwa ks. Bujary, do którego zapis nutowy, także jego autorstwa, powstał w Lublińcu 28 X 1926 r. Zachował się także list (z 21 III 1938 r.) Franciszka Nosza – sekretarza Urzędu Parafialnego przy Kościele Najświętszej Maryi Panny w Piekarach Śląskich do autora, w którym czytamy m.in.: (...) *Dziękuję serdecznie za piękną pieśń „Dobranoc, Jezu mój!” (...) Myślę, że w krótkim czasie ta śliczna pieśń brzmieć będzie w Piekarach, Szarleju, Radzionkowie, a później i w innych kościołach*(...).

## DOBRANOC, JEZU MÓJ!

Już spłynął mrok na łany,  
Już ucichł zgiełk i wrzask,  
Hen z nieba gwiazd świetlany  
Promieni znów się blask;  
Lecz milej lśni o wiele,  
Niż gwiazd błyszczący rój,  
**Twój płomyk mi w kościele... 2x – Dobranoc, Jezu mój!**

Choć serce me zboleła  
Tu jeszcze gościć chce,  
To oczy już ospałe,  
Znużone członki me;  
Lecz jutro w rannej porze,  
Na nowy dzionek Twój,  
**Chce znów tu bawić, Boże... 2x – Dobranoc, Jezu mój!**

Cokolwiek uczyniłem  
Dobrego tego dnia,  
Cokolwiek zawiniłem,  
Twe serce dobrze zna;  
Jeżeli z ułomności  
Splamiłem łaski strój,  
**To wybac mi z miłości... 2x – Dobranoc, Jezu mój!**

Chcę jeszcze Ci polecić Tych,  
co Ci mili są,  
Acz, racz i tych oświecić,  
Co gardzą łaską Twą;  
By znów tu powrócili,  
Skąd łask im płynie zdroj,  
**I duszę swą zbawili... 2x – Dobranoc, Jezu mój!**

Dobranoc, słodki Panie,  
Bezdenne źródło łask,  
Niech lśnić mi nie przestanie  
Twey wiecznej lampy blask;  
Przytul mnie do Siebie,  
Aż skończę życia bój  
**I Cię zobaczę w niebie... 2x – obranoc, Jezu mój!**

Trzech pierwszych zwrotek tej pieśni możemy posłuchać w Internecie: <https://www.youtube.com/watch?v=AEC-4K6Wul5k>, wykonanie: K. Tomiak, który zamieszcza następujące informacje: *Nagranie ma na celu rozpowszechnienie tej modlitwy i pomoc w przyswojeniu melodii. Muzyka – niestety, nie odnalazłem autora melodii, jeśli ktoś z Państwa zna – proszę o komentarz.*

Tak więc już teraz wiemy, że autorem melodii jest autor wiersza (pieśni), czyli ks. Jan Bujara, o czym, niestety, nie mogę poinformować autora wykonania pieśni na YouTube, gdyż komentarze są wyłączone.

Edward Przebieracz

# Jak przez 123 lata o przystanek kolejowy w Kochcicach się starano

Niebawem minie dwieście lat od wydarzeń, które zrewolucjonizowały pojęcie przemieszczania się ludzi i towarów na nieosiągalne dla wcześniejszych pokoleń odległości. Mianowicie w 1825 roku George Stephenson uruchomił w Anglii pierwszą linię kolei żelaznej łączącą Stockton z Darlington.

Okres najgwałtowniejszego rozwoju tego nowego rodzaju środka transportu to druga połowa XIX wieku. Wtedy to też zbudowano, przecinając teren powiatu lublinieckiego z północy na południe, pierwszą linię kolejową Kluczbork – Tarnowskie Góry. Oddawana etapami budowa zakończyła się w 1884 roku, jednak nie wszędzie mieszkańcy byli zadowoleni z ulokowania miejsc, gdzie zatrzymywał się pociąg. Wraz z zakończeniem budowy poczęto zatem czynić starania o lokalizację nowych przystanków zmniejszających odległość do tego rokującego wielkie nadzieje okna na świat. Już w 1887 udało się to w miejscowości Ciasna, w 1903 w Starym Oleśnie, a w 1931 roku również w Rusinowicach.

Najdłużej, bo aż 123 lata, o przystanek kolejowy starano się w Kochcicach. Już w 1897 roku do dyrekcji kolei w Katowicach skierowano wniosek podpisany przez właścicielkę tutejszego majątku wdowę Marię von Aulock i innych przedstawicieli okolicznych gmin i posiadłości. Jednym z powodów dla powstania stacji w Kochcicach miało być planowane uruchomienie przez właścicielkę kamieniołomu wapiennego i budowa pieców wapienniczych. W 1889 katowicka dyrekcja zdecydowanie odmówiła, zaś niepowodzenia biznesowe skłoniły panią Aulock do zarzucenia pomysłu i sprzedania dominium rodzinie von Ballestrem, co miało miejsce w 1903 roku. Jeszcze przed pojawieniem się tutaj hrabiego Ballestrema, bo w roku 1902, sprawa budowy przystanku kolejowego powróciła do życia staraniem mieszkańców Kochcic, Lubecka, Dralin i Łągiewnik Wielkich, którzy potrzebę tej inwestycji motywowali względami religijnymi. Argumentem „za” miała być niewielka odległość do sanktuarium maryjnego w Lubecku, a także do domu słynącej ze swoich mądrych rad i pouczeń Franciszki Ciemięgi z Kanusa, do której tłumnie przybywał okoliczny lud. Niestety i te względy nie przekonały dyrekcji kolei, która wniosek po dwóch latach odrzuciła.

Nowy właściciel Kochcic, Ludwиг Karol von Ballestrem sprawę dostępu do kolei rozwiązał połowicznie fundując



w 1908 roku prywatną bocznicę towarową przy posterunku blokowym „Glinica”, którego nazwę w 1909 roku na jego to wniosek zmieniono na „Kochcice”. Rocznie bocznicą obsługiwała około 500 wagonów towarowych, w związku z czym dla dogodniejszego połączenia z kochcickim majątkiem hrabia Ballestrem wybudował w 1918 roku trzynastokilometrową kolej wąskotorową, gdzie główną siłą pociągową były konie.

Kolejne wnioski: z 1910 roku trzech sołtysów: Drożdżówka z Kochcic, Krischa

z Glinicy i Kukowki z Lubecka oraz z 1911 roku Lorentza Grzechatza – właściciela młyna i cegielni z Glinicy, również nie przyniosły rezultatu. Po pierwszej wojnie światowej w latach 1931–32 w próbę wywalczenia tego przystanku mocno zaangażował się mieszkający wówczas w Glinicy-Gaszynie poseł na sejm śląski Teofil Różański. Bogatą korespondencję między posłem, dyrekcją kolei a urzędem wojewódzkim odnalazł w Archiwum Państwowym w Katowicach dr Arkadiusz Baron. Spora część tego materiału została zamieszczona w jego wydanej w 2019 roku książce: *Dzieje kolei Kluczbork-Tarnowskie Góry 1884–2016*.

Do pozytywnego rozwiązania problemu nie doszło również i w powojennej Polsce, nawet w czasie największego wydawać się by mogło zapotrzebowania, a zarazem rozwoju kolei pasażerskiej.

Kiedy już wydawało się, że definitywnie zapomniano o temacie, nieoczekiwanie pojawiła się wiadomość, iż 10 czerwca 2019 roku w siedzibie urzędu gminy w Kochanowicach doszło do podpisania porozumienia pomiędzy gminą a PKP PLK w sprawie budowy tak pożądanego od lat przystanku! Nie minęły dwa lata, a oto już 13 grudnia 2020 roku o godzinie 6.39 na nowo otwartym przystanku zatrzymał się pierwszy pociąg. Oczom przybyłych tu kilkunastu pasażerów ukazały się dwa nowoczesne, wyposażone w wiaty, ławki oraz tablice informacyjne i nagłośnienie perony. Niebawem w ich sąsiedztwie gmina Kochanowice wybudowała punkt przesiadkowy: Przystanek Kolejka, z przestronnymi miejscami parkingowymi i wiatą na rowery. Uroczysta oprawa oficjalnego otwarcia i poświęcenia całej inwestycji miała miejsce 2 lipca tego roku i była celebracją sukcesu, o który walczyli nasi przodkowie. Czas pokaże, czy sceptyczne głosy niektórych o spóźnionej czy wręcz niepotrzebnej inwestycji nie są tylko zwykłym marudzeniem.

M.Koza



# Sacrum Ziemi Lublinieckiej w oczach dziecka

1. Wydawnictwo św. Macieja Apostoła oraz Zespół Szkół im. św. Edyty Stein KSW w Lublińcu zapraszają dzieci ze szkół podstawowych oraz ośrodków edukacyjnych z terenu powiatu lublinieckiego, do udziału w konkursie plastycznym pt. „Sacrum Ziemi Lublinieckiej w oczach dziecka”. Wakacje to dobry czas na wyjazdy, wędrowki i zwiedzanie różnych ciekawych miejsc. Dlatego zapraszamy dzieci, by wolny czas od nauki wykorzystywały także na plastyczne zaprezentowanie religijnego bogactwa, które znajduje się na Ziemi Lublinieckiej.
  2. Przedmiotem pracy plastycznej wykonanej w dowolnej technice (bez materiałów sypkich), w formacie A4 lub A3, może być kościół (zarówno pokazany wewnątrz jak i zewnątrz), kaplica, przydrożny krzyż czy kapliczka, cmentarz, figury i rzeźby świętych oraz błogosławionych (przykładowo: mural Jana Pawła II w Lublińcu czy w Lisowicach; szkoła, muzeum i fontanna Edyty Stein w Lublińcu, ogród „Będziesz miłował, nie hejtował” przy parafii w Lisowicach) oraz inne miejsca i obiekty Ziemi Lublinieckiej o znaczeniu religijnym.
  3. Prace powinny być czytelnie opisane: na zewnątrz pracy plastycznej należy podać jej tytuł, bądź, co (kogo) praca przedstawia oraz lokalizację obiektu (miejscowość). Na odwrocie pracy prosimy nakleić kartę zgłoszenia – załącznik nr 1.
  4. Prace prosimy składać w sekretariacie Zespołu Szkół im. św. Edyty Stein KSW w Lublińcu ul. Piłsudskiego 8 w nieprzekraczalnym terminie do piątku 24 września 2021 r. lub nadesłać pocztą (decyduje data stempla pocztowego). Do pracy należy załączyć wypełnioną zgodę na przetwarzanie danych osobowych RODO – załącznik nr 2. Uwaga: załączniki nr 1 i nr 2 w posiadaniu organizatorów, prosimy o kontakt, przyślemy je.
  5. Powołane przez organizatorów jury oceni prace i przyzna wyróżnienia oraz nagrody. Prace oceniane będą w dwóch kategoriach: 1) klasy I – IV; 2) klasy V- VIII.
  6. Prace wszystkich laureatów zostaną zaprezentowane podczas wystawy pokonkursowej oraz opublikowane w folderze. Najlepsza praca z każdej kategorii konkursowej zostanie opublikowana w formie pocztówki, którą otrzyma każdy laureat konkursu, a autor najlepszej pracy i jego szkoła otrzymają po 20 pocztówek. O terminie wystawy połączonej z wręczeniem nagród, szkoły laureatów zostaną powiadomione.
- Do udziału w konkursie zapraszają organizatorzy:  
Wydawnictwo św. Macieja Apostoła w Lublińcu (<http://wydawnictwomacieja.blogspot.com/>)  
Zespół Szkół im. św. Edyty Stein KSW w Lublińcu (<https://szkolaedyty.pl/>)



## Ziemia Lubliniecka elementem Wyżyny Woźnicko-Wieluńskiej

Do tej pory w artykułach publikowanych na łamach „Ziemi Lublinieckiej – Magazynu Społeczno-Kulturalnego” dominowały raczej treści z pogranicza historii, turystyki i kolejnictwa. W niniejszym krótkim artykule jednak chciałbym trochę wyjść poza powyższy zakres i przyjrzeć się nieco naszym ziemiom przez pryzmat geografii (w zasadzie geografii fizycznej), co stanowić będzie dla mnie i dla Państwa Czytelników pewne *novum*.

Wyżyna Woźnicko-Wieluńska stanowi jedną ze składowych regionu zwanego Wyżyną Śląsko-Krakowską (Zachodniomałopolską), zajmującą ok. 10 300 km<sup>2</sup>, i najogólniej mówiąc, wciśniętą pomiędzy Wisłę, Odrę i Prosnę. Pozostałe makroregiony Wyżyny Śląsko-Krakowskiej to dobrze nam znana Wyżyna Krakowsko-Częstochowska (popularna „Jura”) oraz

Wyżyna Śląska. Sama Wyżyna Woźnicko-Wieluńska zajmuje powierzchnię ok. 3750 km<sup>2</sup> i położona jest na styku trzech województw: śląskiego, opolskiego oraz łódzkiego, a miasta Wieluń (woj. łódzkie) oraz Woźniki w powiecie lublinieckim stanowią jakby swoiste punkty graniczne wyżyny, jednocześnie dające jej nazwę własną.

Sama Wyżyna Woźnicko-Wieluńska dzieli się oczywiście na pomniejsze jednostki, tzw. „mezoregiony”, ale o tym troszkę niżej. Na razie, tak na pierwszy rzut oka, na terenie Wyżyny Woźnicko-Wieluńskiej znajdują się powiaty: częstochowski, lubliniecki, kłobucki, oleski, pajęczański, myszkowski, wieluński oraz niewielkie skrawki powiatów: kluczborskiego,

Zbigniew Chromik CD. NA STR. 19

## ZIEMIA LUBLINIECKA CD.

opolskiego i zawiarciańskiego. Proszę wybaczyć skojarzenie, bo one w Lublińcu i okolicy raczej budzą skrajne emocje, ale trochę te tereny przypominają dawne województwo częstochowskie (a należą do osób, które jeszcze jego schyłek pamiętają). Wracając jednak do Wyżyny Woźnicko-Wieluńskiej, charakteryzuje się tym, że południowe krańce są raczej wyżej położone niż północne. Z reguły tereny te znajdują się na wysokości 225–300 metrów nad poziomem morza, jednak na południe od Częstochowy znajdują się punkty położone ponad 350 m nad poziomem morza.

Wyżyna Woźnicko-Wieluńska dzieli się na sześć jednostek zwanych mezoregionami, o czym wspomniano powyżej. Są to kolejno: Wyżyna Wieluńska, Obniżenie Liswarty, Próg Herbski, Próg Woźnicki, Obniżenie Górnej Warty i Obniżenie Krzepickie. Nam najbliższe będą oczywiście trzy z tych mezoregionów, mianowicie: Obniżenie Liswarty, Próg Herbski i Próg Woźnicki. To na nich postaram się poniżej skupić przybliżając ich orientacyjną lokalizację oraz pewne walory każdej z tych jednostek.

Obniżenie Liswarty to obszar w północno-wschodniej części powiatu lublinieckiego, którego południowym krańcem są okolice Kamieńskich Młynów i Pakuń oraz Rudnika i Starczy w powiecie częstochowskim, a więc mniej więcej w okolicach, gdzie Liswarta ma swoje źródła. Idąc w kierunku północno-zachodnim, Obniżenie Liswarty to okolice Boronowa (rezerwat *Rozlewiska Bobrowe pod Górą Wilczarnia*) i Dębowej Góry (z rezerwatem przyrody *Rajchowa Góra*). Potem teren się trochę rozszerza. Punktami stykowymi będą odpowiednio Olszyna i Hadra (z rezerwatem *Łęgi i Grądy koło Zump*) oraz Herby Nowe i Kochanowice (rezerwat *Kochanowicki Grąd*), Łębki i linia Glinica-Dzielną, Kamińsko (w powiecie kłobuckim) i Sieraków Śląski (rezerwat *Łęg nad Młynówką*), a następnie zwężający się pas położony już na terenie powiatu oleskiego, mniej więcej po linii Łomnica – Borki Małe – wschodnia część Olesna – Kozłowice – Gorzów Śląski, gdzie kończy się opisywany mezoregion. Można powiedzieć, że jego terytorium to plaster od źródła Liswarty do dawnej granicy Śląska i Ziemi Wieluńskiej na Prośnie w okolicach Gorzowa Śląskiego i Praszki. Obszar ten, to przede wszystkim *Park Krajobrazowy Lasy nad Górną Liswartą* z rezerwatami *Brzoza*, *Cisy nad Liswartą* i *Cisy w Łebkach*, licznymi obiektami wodnymi w gminach Herby, Kochanowice i Ciasna (obiekty stawowe w okolicach Piłki i Mochały, stawy: *Wyrwidąb*, *Marian*, *Nowy*, *Wanda* i *Chmielok* pomiędzy Pawełkami i Zborowskim, stawy w Ciasnej, m.in. *Ola*, *Feliksa*, *Rogacz*, *Kasper*, *Kolejowy I* i *Kolejowy II*, *Halina*). Obniżenie Liswarty to głównie tereny leśne z niewielkimi przerwami na terenie gminy Ciasna oraz w okolicach Gorzowa Śląskiego.

Kolejny mezoregion to Próg Herbski, choć pojawia się też często w literaturze nazwa alternatywna – *Garb Herbski*. Jest to region graniczący bezpośrednio z Obniżeniem Liswarty, jakby nakładającym się na nie od północnego wschodu. Jest wąskim i podłużnym pasem o powierzchni około 450 km<sup>2</sup> rozciągającym się od Praszki (na północy), przez Sternallice, Przystajń, Puszczew, wschodnią część Herbów (tą dawną rosyjską), Konopiska, aż do Koziegłówek w powiecie myszkowskim.

Teren ten, podobnie jak Obniżenie Liswarty, to głównie lasy przeplatane użytkami rolnymi szczególnie w okolicach Sternallic (powiat oleski) i Przystajni.

Ostatni już region, będący częścią składową Wyżyny Woźnicko-Wieluńskiej, a położony najbliżej naszych terenów, to Próg Woźnicki. Jest położony najbardziej na zachód rozpoczynając się w okolicach Byczyny (powiat kluczborski) i przez Lasowice Wielkie, Dobrodzień, Lubliniec,

Koszęcin, Woźniki i Myszków biegnie, aż w okolice Siewierza i Poręby.

Można rzec, że jakby „otula” Obniżenie Liswarty od zachodu i południa, a powierzchnia Progu Woźnickiego oscyluje wokół 1000 km<sup>2</sup>. Przestrzeń jest urozmaicona. Powiat oleski i lubliniecki to tradycyjnie lasy przeplatane ciekami i obiektami wodnymi, a okolice Kluczborka i Myszkowa to raczej tereny głównie rolnicze, słabo zalesione. Średnia wysokość Progu Woźnickiego waha się pomiędzy 260–380 m n.p.m., co czyni go wyższym od sąsiadującej z nim Równiny Opolskiej. Jest, podobnie jak Próg Herbski bardzo wąski, a jednocześnie stosunkowo rozciągnięty na długość ok. 140 km.

Podsumowując, nasze tereny to dwa pasma wzniesień o łagodnej charakterystyce (Próg Herbski i Próg Woźnicki) i położona pomiędzy nimi forma doliny – Obniżenie Liswarty (jako efekt zlodowaceń środkowopolskich). Mimo wszystko należy stwierdzić, że różnice w wysokościach terenu w powiecie lublinieckim i okolicy nie są ostre i raczej charakteryzują się podobną rzeźbą i użytkami terenu. Należy także stwierdzić, iż mimo pewnych podobieństw, granice czy też punkty stykowe fizycznogeograficzne ziemi lublinieckiej są jednak nieco inne niż jej granice historyczne. Choć ja to traktuję bardziej jako pewną ciekawostkę niepokrywającą się z dziejami czy obecnymi podziałami administracyjnymi.

Zbigniew Chromik



Wyżyna Woźnicko-Wieluńska, miejscowość Jezowa w gminie Ciasna, [dostęp dnia 18 marca 2021 roku], źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Je%C5%BCowa#/media/Plik:Jezowa\\_z\\_lotu\\_ptaka.JPG](https://pl.wikipedia.org/wiki/Je%C5%BCowa#/media/Plik:Jezowa_z_lotu_ptaka.JPG)



Rezerwat Cisy w Lebkach (Obniżenie Liswarty), [dostęp dnia 18 marca 2021 roku], źródło:

[https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/thumb/2/20/MOs810\\_WG\\_2018\\_8\\_Zaleczansko\\_Slaski\\_%28nature\\_reserve\\_Cisy\\_w\\_Lebkach%29\\_%285%29.jpg/1280px-MOs810\\_WG\\_2018\\_8\\_Zaleczansko\\_Slaski\\_%28nature\\_reserve\\_Cisy\\_w\\_Lebkach%29\\_%285%29.jpg](https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/thumb/2/20/MOs810_WG_2018_8_Zaleczansko_Slaski_%28nature_reserve_Cisy_w_Lebkach%29_%285%29.jpg/1280px-MOs810_WG_2018_8_Zaleczansko_Slaski_%28nature_reserve_Cisy_w_Lebkach%29_%285%29.jpg)





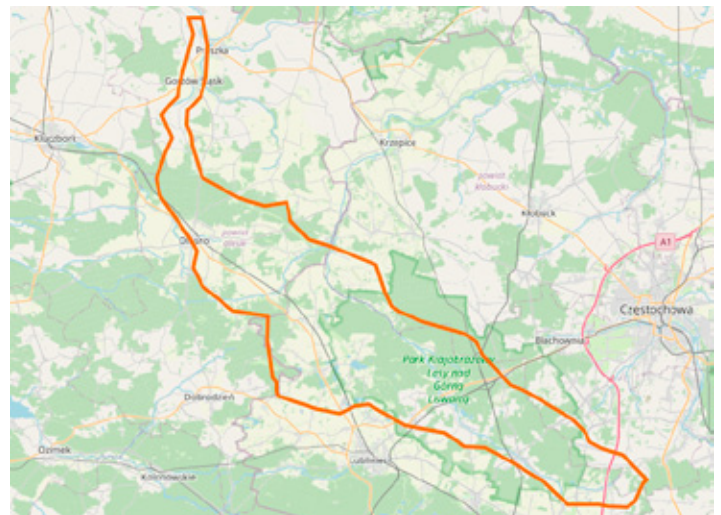
Mapa podglądowa z częścią mezoregionów Wyżyny Woźnicko-Wieluńskiej, [dostęp dnia 18 marca 2021 roku], źródło: uchwała nr XXVIII/210/2020 Rady Powiatu w Myszkowie z dnia 26 listopada 2020 r. w sprawie przyjęcia „programu ochrony środowiska dla powiatu myszkowskiego na lata 2020–2023 z uwzględnieniem perspektyw na lata 2024–2027”



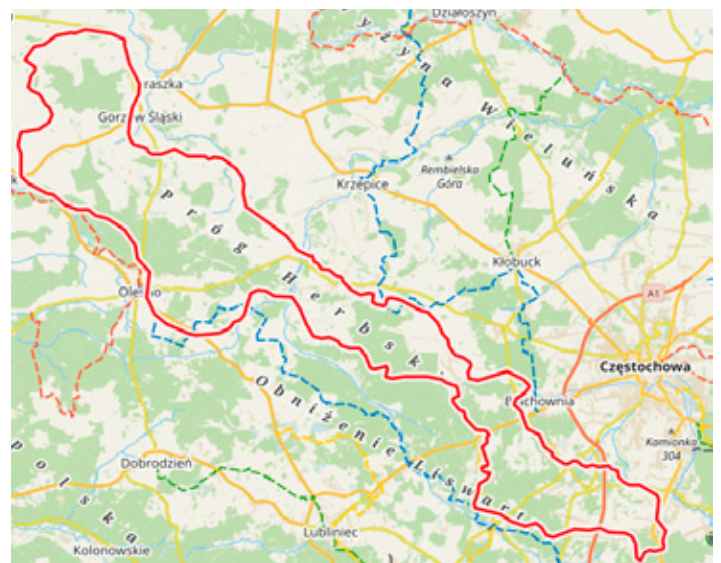
Wilcza Góra w Gminie Przystajń (Próg Herbski), [dostęp dnia 18 marca 2021 roku], źródło: [https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/2/2f/Wilcza\\_Gora.jpg](https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/2/2f/Wilcza_Gora.jpg)



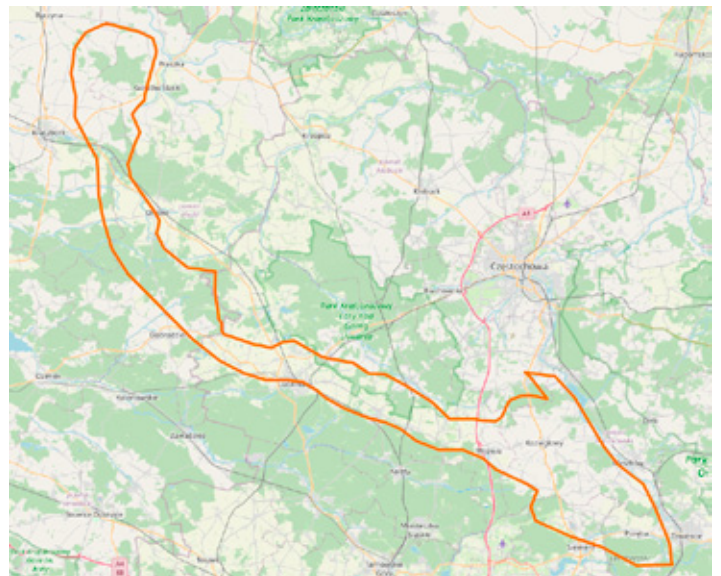
Zespół Pałacowo-Parkowy w Koszęcinie (Próg Woźnicki), siedziba Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, [dostęp dnia 18 marca 2021 roku], źródło: [https://www.lubliniec.starostwo.gov.pl/zdjecia/galerie/1.7.97/ac3ca5-palac\\_3.jpg](https://www.lubliniec.starostwo.gov.pl/zdjecia/galerie/1.7.97/ac3ca5-palac_3.jpg)



Obniżenie Liswarty – przybliżone granice. Na podstawie OpenStreetMap, [dostęp dnia 18 marca 2021 roku], źródło: <https://www.openstreetmap.org/relation/1757691#map=10/50.8627/18.8168>



Próg Herbski – przybliżone granice. Na podstawie OpenStreetMap, [dostęp dnia 18 marca 2021 roku], źródło: <https://mapa-turystyczna.pl/prog-herbski#50.87104/18.69873/10>



Próg Woźnicki – przybliżone granice. Na podstawie OpenStreetMap, [dostęp dnia 18 marca 2021 roku], źródło: <https://www.openstreetmap.org/relation/1757763#map=10/50.8315/18.8567>



# Lubliniec wczoraj i dziś



Dawny *Victoriaplatz* to dzisiejszy Plac Tadeusza Kościuszki. Fotografia archiwalna przedstawia widok w kierunku głównej ulicy prowadzącej do niego – *Rosenbergerstrasse* (Oleska) oraz ulicy Tylnej, która nazwę uzyskała po raz pierwszy w 1922 roku. Natomiast główna ulica zmieniła ją kilka razy. W czerwcu 1921 roku powstańcy śląscy przemianowali ją na ulicę Wincentego Janasa, polskiego działacza narodowego zamordowanego przez Niemców. W 1922 roku nadano jej obecny patronat Adama Mickiewicza. Sam plac też zmieniał nazwy. W 1921 roku nazwano go Placem Wolności, a rok później Placem Tadeusza Kościuszki. Według przewodnika po Lublińcu z 1905 roku, ulica Oleska: „stała się główną ulicą handlową i najbardziej atrakcyjną w mieście dzięki nowym sklepom, które



powstawały tu z roku na rok”. Ważną funkcję handlową pełnił również sam plac. Artykuły metalowe sprzedawał tu Josef Janischowski, artykuły kolonialne Josef Macieowicz, a drogerię prowadził Józef Piotrowski. Znajdował się tam również zajazd należący do Hugo Misłowitza oraz sklep z kawą, herbatą i słodyczami – *Kaisers Kaffee-Geschäft*, w państwie polskim działający jako Kaisera Skład Kawy. Przy placu wytwórnię wódek i likierów posiadała rodzina Schlesinger, która odsprzedała ją Stanisławowi Brelińskiemu. W 1922 roku przed zgromadzoną publicznością z gen. Stanisławem Szeptyckim na czele przez plac przedefilował wkraczający do Lublińca 74 Pułk Piechoty. W 1929 roku Józef Piotrowski otrzymał zgodę na budowę tam stacji benzynowej, która funkcjonowała do lat 70-tych XX wieku.



Przy ulicy *Rosenbergerstrasse* lubliniecka gmina żydowska 200 lat temu, w 1821 roku, zbudowała synagogę. Był to budynek z dwuspadowym dachem, widoczny na zdjęciu archiwalnym po lewej stronie. Początkowo wejście do niego znajdowało się od strony ulicy, a po remoncie umiejscowiono je z boku budynku. Na elewacji frontowej umieszczono też napis w języku hebrajskim „Poświęcone Bogu”. Wyznawcy judaizmu byli przede wszystkim kupcami. Pierwszy imienny wykaz osób prowadzących



działalność handlową w Lublińcu, pochodzący z 1856 roku, obejmuje 23 osoby, z których co najmniej 15 to kupcy żydowscy. Rabinami w Lublińcu byli kolejno: Jacob Caro, Moses Wreschner oraz Simon Friedmann, który podobnie jak większość Żydów wyjechał z miasta 1921 roku. Budynek synagogi został podpalony przez okupacyjne władze niemieckie w dniu 3 września 1939 roku, a następnie rozebrany. Dziś przypomina o nim pamiątkowa tablica wmurowana w chodnik.

Tekst i zdjęcia archiwalne – Sebastian Ziółek; Zdjęcia – Radosław Domański